Sobota-Niedziela, 4-5 września 1937 - Nr. 204
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

16 stron

DZIEŃ BYDGOSKI

20 GR.

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Schorzenia i niedorosty polskiej spółdzielczości na Pomorzu

Toruń, dnia 3. 9.

Jest rzeczą zgoła niepojętą, że społeczność, która w okresie swego życia bezpaństwowego, pod gniotem wrogiego zaborcy, umiała i potrafiła przeciwstawić się olbrzymiemu naciskowi ekonomicznemu obcego elementu, naraz, w dobie zażywania pełnych swobód rozwojowych w ramach niepodległego i niezawisłego własnego Państwa, straciła szeroki oddech gospodarczy i pozwoliła na zagrożonych od wieków zachodnich terenach pogranicznych Rzeczypospolitej na przerosty gospodarcze obcych placówek i warsztatów przemysłowo - handlowo - rolniczych tak dalece, że te godzą już w same fundamenty zbiorowego życia społeczeństwa pomorskiego.

Powtarzam z usprawiedliwionym naciskiem, z akcentem smutnego zdumienia, że jest rzeczą dziwną, niezrozumiałą i zarazem przygnębiającą, że gospodarka Polski Zachodniej w ogóle, a Pomorza osobliwie, że ta gospodarka zbiorowym dobrem, że ten zmysł organizacyjny, który innym dzielnicom Polski był budującym i kształcącym wzorem, a wrogom — groźnym ostrzeżeniem, że te czynniki, podnoszące w okresie niewolnym styl życia gospodarczego Pomorza na wyżyny najlepszych zachodnich przykładów, straciły na wadze i dziś znalazły się w zastraszającym impasie.

Jak to się stać mogło, że społeczeństwo księży Wawrzyniaków, Adamskich, społeczeństwo wychowane i wykarmione na ideologii solidaryzmu gospodarczego, którego przejawem były takie placówki jak „Kupiec", Bazary, Banki Ludowe, Konsumy, Rolniki, co to wychowały długi zastęp, zwarty ordynek ludzi trzeźwych w kalkulacji a romantyków w działaniu, że to społeczeństwo w powojennej erze zagubiło pion organizacyjny i pozwoliło na skrzywienie kręgosłupa życia gospodarczego Pomorza.

Tak jest!

Odrzućmy wszelkie momenty polityczne, wszelkie animozje przekonań i wyznań partyjnych, pozostawmy na boku wielorakie uprzedzenia i zwalania winy na warunki, na ludzi, na czynniki oficjalne.

Spójrzmy w oczy prawdzie odważnie.

Uczyńmy smutny bilans smutnej rzeczywistości na jednym odcinku naszego życia publicznego. Postawmy diagnozę schorzenia i niedorostu polskiej spółdzielczości na Pomorzu. A znalazłszy przyczynę choroby, usuńmy jej skutki. To nakazuje nam uczynić polska racja państwowo - narodowa na ziemi przymorskiej. Tego domaga się instynkt samozachowawczy plemienia polskiego.

Musimy czuwać, bo kwadrans przed dwunastą już dawno minął.

Należy uderzyć w głośny dzwon na alarm, ażebyśmy się nie obudzili, gdy już będzie po niewczasie.

* * *

W obliczu grozy położenia, „Dzień Pomorza" rozpoczął kampanię, mającą na widoku ustalić:

1. Przyczyny niedomagań spółdzielczości polskiej na Pomorzu.

2. Zestawić rażącą dysproporcję między postępem obcych placówek spółdzielczych a naszym niedomaganiem na tym polu.

3. Znaleźć drogi, wiodące do renesansu spółdzielczości polskiej na Pomorzu.

W tych trzech fundamentalnych pytaniach mieści się cała treść zagadnienia, które będziemy usiłowali wyjaśnić przy pomocy światłych i biegłych ludzi w tej dziedzinie bez względu na to, jaki światopogląd polityczny reprezentują, bez względu na to kogo nienawidzą a komu się kłaniają.

Bo tu chodzi o coś więcej, aniżeli o chwilowe orientacje polityczne.

Na tym miejscu będziemy mówili o czymś ważniejszym aniżeli kapliczki wiary partyjnej. Tu traktować będziemy zatroskani o najwyższych dobrach polskiej gromady, o najświętszym interesie kraju który swą niepodległość, swą niezawisłość ekonomiczną z taką nieufnością gruntuje na ziemi, której Gdynia jest syntezą i symbolem.

— — — — — — — —

Wszystka Polska z trwogą patrzy na Pomorze. Statystyczny sejsmograf mówi nam przeraźliwe rzeczy kolumnami zimnych cyfr.

Cofamy się gospodarczo tu, gdzieśmy byli w okresie niewoli przodownikami, na których Niemcy spoglądali z przeraźliwym niepokojem.

Cóż te cyfry nam opowiadają?

Spokojnie! Odwagi! Cyfry te bluzgają nam w oczy zawstydzającym oskarżeniem.

Z polskich spółdzielni kredytowych na terenie Pomorza w ogólnej liczbie 141 zaledwie kilka pracuje normalnie. Polskich spółdzielni mleczarskich mamy 35, które rozwijają się w większości jako tako, ale za to niemieckich spółdzielni mleczarskich jest na Pomorzu aż 50. Słownie: pięćdziesiąt niemieckich spółdzielni mleczarskich!

Nie dość na tym. Mleczarnie te przerabiają mleka dwa razy tyle, aniżeli polskie mleczarnie.

Czyżby tylu było na Pomorzu Niemców? Głupstwo. My naszych statystyk nie podszywamy blagą. Jawnie mówimy prawdę, niczego nie tając. Neimców na Pomorzu dobrze licząc jest nie więcej nad 10 proc. Więc co?

Słuchajmy, słuchajmy!

Siedemdziesiąt pięć procent dostawców mleka do niemieckich spółdzielni mleczarskich stanowią polscy rolnicy.

Dlaczego tak się dzieje, pomówimy o tym. Będziemy operowalj ścisłymi danymi, a dla tym większego wzbudzenia wiary w to, co piszemy, nie powstrzymamy się od publikowania nazwisk i majątków dostawców. Dzisiaj stwierdzamy fakt. Gorzki on dla nas, ale trudno. Gdy rozum nie działa, może wstyd palący chwyci nas za gardło i zmusi do opamiętania się.

75 procent dostawców Polaków. Tę cyfrę dobrze musimy sobie zakarbować w pamięci.

A w handlu rolniczym Pomorza?

Tu się dzieją rzeczy jeszcze potworniejsze. O ile bowiem chodzi o obroty niemieckich spółdzielni handlowych, to skupiają one około 65 procent całego obrotu rolniczego, przy czym w tak eksponowanych powiatach jak kościerski, morski, sępoleński w rękach niemieckich znajdują się od 80 do 90 proc. rolniczo - handlowych obrotów globalnych.

Czy te cyfry nam nic nie mówią?

Wystarczyły by one same, ażeby poderwać naszą spółdzielczość na nogi. Ale jak już na wstępie zauważyłem, zatraciliśmy zmysł organizacyjny, z dobrej szkoły przedwojennej zapomnieliśmy wszystko, za sprawą krótkiej polskiej pamięci.

Wielki, ostatni już czas przypomnieć sobie dotkliwą lekcję przeszłości. Nie zapominajmy o tej prawdzie, że nie wyzwolił się żaden naród, że o swej całkowitej niezawisłości nie może mówić to społeczeństwo, które się nie wyswobodziło ekonomicznie z pod przewagi elementów napływowych.

Juścić, że obce warsztaty są szczodrze alimentowane przez obce agendy i agentury. Ale to nie powinno nas przerażać. Bywaliśmy w podlejszych gospodarczo warunkach, a mimo to zwycięstwo było po stronie dobrej sprawy.

Spółdzielczość polska na Pomorzu wiedzie gruźliczy żywot. Pozwolić jej skonać byłoby równoznaczne z wydaniem wyroku na naszą niezawisłość gospodarczo - polityczną.

Tu idzie gra o wielką stawkę, bo o va banque przyszłości Rzeczypospolitej jako mocarstwa nad Bałtykiem.

* * *

Budzimy sumienia polskie!

Zwołujemy pospolite ruszenie mózgów gospodarczych!

Walimy w wielki dzwon na trwogę!

Od katastrofy dzieli nas nie cały kwadrans czasu.

Gdy 12 ta wybije, wybiła ostatnia godzina naszej niezależności gospodarczej.

[illegible] do stracenia!

Każda minuta zaniedbana odpycha nas od morza.

Leon Sobociński.

Po przejściu tajfunu

W Hongkongu rozgrywają się tragiczne sceny

Hongkong. W czasie wielkiego tajfunu, jaki przeszedł nad Hongkongiem zginęło bardzo wielu ludzi. W domach zawalonych na rynku Taipo odgrzebano 80 zwłok, tak że razem z 120 zwłokami odkopanymi poprzednio, liczba ofiar wynosi już 200 osób. Flotylle statków rybackich, które tajfun zastał na morzu, zostały kompletnie zniszczone. Liczba ofiar wśród rybaków nie jest ustalona. Straty na liniach kolejowych skutkiem zalania i zniszczenia torów przerwania komunikacji obliczane są na pół miliona dolarów.

W czasie tajfunu statek ochrony wybrzeży „Onlee" zderzył się z krążownikiem „Suffolk" oraz z kontrtorpedowcem „Duchesse" uszkadzając mu przednią część. Uszkodzenia krążownika „Suffolk" są na tyle poważne, że będzie on musiał być zbadany w suchym doku.

W Taipo rozgrywają się tragiczne sceny. Policja i wojsko biorą udział w rozkopywaniu gruzów. Przypuszczają, że liczba ofiar jest znacznie większa, niż to się zdawało dotychczas. Wiele osób, które zginęły na wybrzeżu, zabrały fale morskie.

Włochy zbojkotują sesję Ligi Narodów

Rzym. Urzędowo komunikują, że Włochy nie wyślą swej delegacji na zbliżającą się sesje Ligi Narodów, póki stosownie do słów wypowiedzianych przez Mussoliniego w Palermo, nie zostanie definitywnie załatwiona sprawa wykluczenia delegata Abisynii z Ligi Narodów. (PAT)

Dzisiaj wyrok Sądu Apelacyjnego
w sprawie zabójcy st. post. Kędziory

Wilno. Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbyla się rozprawa przeciwko 18-letniemu Welwelowi Szczerbowskiemu, skazanemu w pierwszej, instancji za zabicie w dniu 13 maja br. w Brześciu starszego posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory, na karę smierci.

Wyrok bedzie ogłoszony dziś o godz. 12. (PAT)

Współpraca i przyjaźń narodów polskiego i estońskiego

Na marginesie wizyty estońskiego min. spr. zagr. w Polsce

Po wizycie ministra spraw zagranicznych Szwecji dr. Sandlera, przybywa do Polski z wizytą minister spraw zagranicznych Estonii dr. Fryderyk Akel.

Przyjaźń polsko-estońska datuje od pierwszych chwil cudu odrodzenia narodu estońskiegfo i zdobycia przez niego własnego, niepodległego państwa po siedmiuset latach walki o prawo do istnienia. Między okupacją rosyjską a niemiecką, wśród krwawych bojów z wojskami niemieckimi i nacierającymi bolszewikami mały liczbą, ale silny ruchem i wolą zwycięstwa, wywalczył sobie naród estoński niepodległość pod wodzą płk. Laidonera, dziś wodza naczelnego armii estońskiej. I wówczas to już nawiązały się między nami nici przyjaźni, kiedy spotkały się nad Dźwiną wojska polskie i estońskie (a także łotewskie) i razem walczyły przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Estonia w całej pełni wykazała zdolność do samodzielnego bytu państwowego i potrafiła zorganizować się wewnętrznie. Oczywiście nie obyło się bez trudności, których przecież burzliwa epoka powojenna nie szczędzi także największym i najstarszym organizmom państwowym. Po smutnych doświadczeniach z bodaj najbardziej radykalną konstytucją na świecie i po próbach, na szczęście nieudanych, popadnięcia w przeciwną skrajność i zaprowadzenia w Estonii ustroju opartego na obcych totalnych wzorach weszła Estonia przed dwoma laty na drogę wypracowania sobie samodzielnie ustroju.

W polityce zagranicznej wykazuje Estonia pełną dojrzałość polityczną, prowadząc politykę konstruktywną i realną. Rozumie polityka estońska doskonale, czemu niejednokrotnie daje wyraz, wagę pozycji Polski na wschodzie Europy i nad Bałtykiem. Zdaje sobie sprawę, że silna Polska stanowi tu gwarancję pokoju i niepodległości państw bałtyckich. Zrozumienie przez Estonię tej roli Polski, a ze strony polskiej całkowity szacunek dla pełnej suwerenności państw bałtyckich, są powodem zbliżenia i współpracy obu narodów. Współraca ta ułatwiona jest podobnymi poglądami na sytuację w naszym rejonie Europy, co tak bardzo wyraźnie wystąpiło w dobie niefortunnego pomysłu paktu wschodniego. Była mu przeciwna zarówno Polska jak i Estonia, nie chcąc przez związanie paktem wschodnim stworzyć możliwość uzależnienia się od obcych wpływów i sił.

Przyjazne stosunki polsko-estońskie znajdowały wyraz w licznych wizytach między mężami stanu obu krajów. Przypomnieć tu trzeba pobyt min. Akela w Warszawie w roku 1924 na konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Finlandii, Łotwy i Estonii, wizytę prezydenta Strandmana w Polsce w roku 1929 i rewizytę prezydenta Mościckiego w Tallinie w roku 1930 wizytę śp. min. Seljamaa w Warszawie (1934) i rewizytę w tym samym roku min. Becka. Wspomnieć też trzeba o pobycie prywatnym prezydenta Paetsa w Truskawcu w roku 1934 oraz o odwiedzinach Polski przez szefa sztabu armii estońskiej gen. Reeka.

Obecna wizyta min. Akela jest nowym podkreśleniem przyjaźni i współpracy polsko-estońskiej.

Minister Akel w drodze do Polski

Tallin (PAT). Wczoraj po południu opuścili Tallin, udając się z oficjalną wizytą do Warszawy, minister spr. zagr. Akel z małżonką w towarzystwie dyrektora departamentu poitycznego MSZ Kaasika.

Na dworcu odjeżdżającego ministra żegnali: premier Eenpalu, wicemin. Rei, wyżsi urzędnicy MSZ, charge d'affaires poselstwa polskiego w Tallinie Tyszka, korpus dyplomatyczny i licznie zgromadzona publiczność.

Zaciekły pojedynek artyleryjski o Wusung

odbity przez Chińczyków

Szanghaj. (PAT.) Pomiędzy wojennymi okrętami japońskimi a bateriami chińskimi w Pu-tung wywiązał się wczoraj gwałtowny pojedynek artyleryjski. Dwa pociski chińskie trafiły w konsulat japoński, kilkanaście pocisków padło w dzielnicy Czang-pu.

O godz. 11-tej nasilenie ognia artyleryjskiego okrętów japońskich wzmogło się. Japończycy ogniem tym chcą zniszczyć gniazda karabinów maszynowych i stanowiska partyzantów, którzy atakowali okręt admiralski „Idzumo“.

Pociski chińskie, które trafiły w konsulat japoński, zraniły 4-ch Japończyków, z czego dwóch ciężko. Szrapnel trafił w gmach konsulatu brytyjskiego przy czym zostało rannych kilkunastu Chińczyków. Chińska artyleria celnym strzałem trafiła w transport japoński na moście. W czasie, gdy artyleria chińska poprawiała za każdym strzałem celność swych pocisków, a wybuchy pocisków w Wang-pu zbliżały się coraz bardziej do konsulatu japońskiego, tłum Chińczyków zgromadzony w pobliżu, z zadowoleniem obserwował celność artylerzystów. Ogień kierowany na krążownik „Idzumo“ i na stojący w pobliżu kontrtorpedowiec japoński był mniej celny, gdyż pociski padały wokół okrętów, wzbijając w powietrze wielkie słupy wody.

Ogień przybrał szczególnie na sile w chwili, kiedy wojska japońskie pod osłoną artylerii krążownika „Itsumo“ wylądowały na brzegach rzeki Wang-poo.

Plany japońskie pokrzyżowane

Według korespondenta Reutera, walki wczorajsze, należały do najzaciętszych. Bitwa, która nieoczekiwanie przybrała tak wielkie rozmiary, zdaniem obserwatorów zagranicznych, pokrzyżowała plany japońskie, zmierzające do opanowania Wu-sung.

Pociski bez przerwy wybuchały wokoło pancernika japońskiego „Izumo“, który jednakże nie został trafiony. Stojący natomiast w niedalekiej odległości holownik chiński, trafiony kilkakrotnie pociskami, prawdopodobnie chińskimi, spłonął i zatonął. W dzielnicy Pu-tung na samym wybrzeżu wybuchły pożary, które zmusiły okręty, stojące przy wybrzeżu, do odpłynięcia na środek rzeki.

Konsulat japoński jest poważnie uszkodzony. Pomimo to japoński konsul generalny i personel konsulatu nie chcą ewakuować zagrożonego gmachu.

Płonące dżonki

W dół rzeki płyną liczne dżonki. Znaczna ich część stoi w płomieniach.

Pociski artylerii chińskiej zasypują koncesję japońską. Pomimo ciemności, które zapanowały z nadejściem nocy, ogień artyleryjski i trzask karabinów maszynowych nie ustają ani na chwilę.

Poseł Czechosłowacji opuścił Portugalię

Lizbona (PAT). Poseł czechosłowacki w Portugalii Fiedler opuścił wczoraj Lizbonę, udając się do St. Jean de Luz. W ten sposób Portugalia nie ma swego przedstawiciela w Pradze, a Czechosłowacja w Lizbonie. Stosunki dyplomatyczne są ostatecznie zerwane.

Wojna korsarska na morzu Śródziemnym

Znowu dwa statki sowieckie storpedowane przez łódź podwodną — Trzeci został uprowadzony z portu

Wczoraj donosiliśmy o storpedowaniu w pobliżu wybrzeży hiszpańskich angielskiego statku-cysterny „Woodford“. Obecnie okazuje się, że równocześnie prawie poszedł na dno w innej części morza Śródziemnego statek sowiecki „Marakoeff“ o pojemności 5500 ton. Ateński korespondent Havasa podaje następujące szczegóły zatopienia parowca sowieckiego „Marakoeff“:

Statek sowiecki szedł z jednego z portów czarnomorskich, kierując się do Sete z ładunkiem asfaltu. W czwartek rano statek sowiecki spotkał na wodach terytorialnych greckich pomiędzy wyspą Skyros i Psara — w odległości mniejwięcej 6 mil od wyspy Skyros, łódź podwodną. Łódź podwodna dała strzał ostrzegawczy, na co kapitan statku sowieckiego opowiedział wyrzuceniem bandery sowieckiej, po czym niezwłocznie przystąpił do spuszczania łodzi ratunkowych, w których zajęło miejsce 36 osób załogi oraz trzy kobiety. Łódź podwodna storpedowała wówczas statek, a jednocześnie wyrzuciła powstańczą flagę hiszpańską. Statek sowiecki zatonął natychmiast. Wybuch torpedy uszkodził jedną z łodzi, zabijając marynarza. Łódź podwodna odeszła w kierunku północno-wschodnim. Załoga statku sowieckiego spędziła cały dzień w łodziach ratunkowych i dopiero rankiem następnego dnia spotkała statek grecki zdążający do Smyrny. Statek ten doprowadził szalupy do portu Kyni. Kapitan statku sowieckiego oświadcza, że po storpedowaniu „Marakoeff“ łódź podwodna spotkała statek-cysternę, nieznanej kapitanowi przynależności państwowej, lecz łódź podwodna nie zatrzymała go, pozwalając mu bez przeszkód odejść.

Ateny. W pobliżu greckich wód terytorialnych według wiadomości otrzymanych w kołach miarodajnych, został storpedowany parowiec sowiecki „Błagojew“ o pojem. 3 tys. ton. (Pat).

Bone (Algier). W porcie tutejszym od 10 dni stał sowiecki a obecnie „hiszpański“ statek rządowy „Mare Negro“, który wiózł z Odesy ładunek, składający się z czołgów i samolotów. W czwartek kapitan statku, korzystając z nieobecności połowy załogi, powrócił na pokład z częścią załogi sympatyzującą z powstańcami i nim zdołano się zorientować, podniósł kotwicę i odszedł w kierunku Sardynii.

Obrońca Fleischerowej twierdzi:

„Protekcja wypływa z natury ludzkiej”

Incydent podczas przemówienia adw. Woźniakowskiego

Kraków (Pat). Wczoraj w 10-tym dniu procesu przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. zaczęli przemówienia obrońcy. Jako pierwszy zabrał głos adwokat Arnold z Krakowa, broniący Hindy Fleischerowej, jej męża Izydora i siostry Estery Faerberowej. Omawiając w ciągu swego 4-godzinnego przemówienia tło socjalne sprawy, obrońca zwraca w szczególności uwagę na system protekcyjny, na którym ta sprawa wyrosła. Obrońca wywodzi:

— Protekcja jest zjawiskiem od życia społecznego nie odłącznym, zjawiskiem wypływającym z faktu istnienia zbiorowiska ludzi, z faktu współżycia człowieka z człowiekiem, jest zjawiskiem wypływającym z natury ludzkiej. Krytyka obrony nie jest skierowana przeciwko zjawisku jako takiemu, z którym się spotykamy pod każdym południkiem czy równoleżnikiem geograficznym. Krytyka obrony skierowana jest przeciwko przerostowi tego zjawiska.

W dalszym ciągu adw. Arnold wyraża zapatrywanie, że działalność objęta aktem oskarżenia daje się określić tylko mianem działalności protekcyjnej, która pod żaden przepis kodeksu karnego nie podpada.

— Minister Grabowski — wywodzi obrońca — w jednym ze swoich przemówień na komisji sejmowej, bodaj czy nie w związku z tą sprawą oświadczył iż są czyny niemoralne i nieetyczne które przemykają się przez oczka sieci przepisów kodeksu karnego. Według zapowiedzi p. ministra, luki te mają być uzupełnione nie w drodze rewolucji zasad prawnych, ale przez tworzenie nowych typów rodzajowych przestępstw w drodze ustawodawczej.

Adwokat dochodzi do wniosku, że czyny zarzucone oskarżonym, jakkolwiek zasługują na potępienie pod względem moralnym, niemniej nie stanowią przestępstwa, a tym samym karane być nie mogą.

Drugi obrońca adw. Woźniakowski na wstępie mówi o moralnym pogrzebie rodziny Parylewiczów. Charakteryzując osobę prezesa Parylewicza podnosi, że w sprawie szkodliwej jego działalności wiele razy rozlegały się w opinii publicznej głosy ostrzeżenia i przestrogi. Przy tej okazji mówca usiłuje przedstawić parę przykładów, charakteryzujących osobę byłego prezesa Parylewicza, jednakże wobec tego, że powołuje się na fakty nie ustalone na przewodzie sądowym, przewodniczący przywołuje go do tematu.

Adw. Woźniakowski: **To są rzeczy notoryczne.**

Przewodniczący: **Nie są notoryczne, gdyż nawet i sądowi nie są znane, a nie mające nic wspólnego z tematem.**

Gdy adw. Woźniakowski w dalszym ciągu, mimo upomnienia przez przewodniczącego, usiłuje kontynuować swoje wynurzenia, trybunał po naradzie wymierza obrońcy grzywnę w wysokości 300 zł. po czym przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

Jeszcze szukają Lewoniewskiego

Moskwa. (PAT.) Agencja Tass donosi, że ekspedycja Szewelowa, która udała się na poszukiwania Lewoniewskiego, wylądowała wczoraj na wyspie Rudolfa w pobliżu Cap Desir o godz. 15.25.

Godzili w polską rację stanu

Obłęd czy zaprzaństwo narodowe?

Nieubłagana wymowa cyfr statystyki ludnościowej w trzech województwach Małopolski: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim mówi nam o stosunku wiejskiej ludności polskiej do ukraińskiej. Stosunek ten przedstawia się wedle ostatniego spisu z r. 1931 jak następuje:

Wieś województwa lwowskiego: 57,7% ludzi, przyznających się do języka polskiego, jako ojczystego; 22,2% do języka ukraińskiego; 19,2% do języka ruskiego.

Wieś woj. stanisławowskiego: 17,9% — język polski; 53,9% — język ukraiński; 24,7 proc. — język ruski.

Wieś wojew. tarnopolskiego: 47,4% — język polski; 28,1% — język ukraiński; 22,7% — język ruski.

Jeszcze bardziej charakterystyczny jest stosunek obu wyznań — rzymsko i grecko katolickiego — na tym terenie.

Spis ludności w r. 1931 wykazał na wsi woj. lwowskiego 1.077.400 rzym.-katolików, ale 1.167.100 gr.-kat.

Na wsi wojew. stanisławowskiego 159.200 rz.-kat., ale 979.200 gr.-kat.

Na wsi wojew. tarnopolskiego 484.200 rz.-kat., ale 798.100 gr.-kat.

Widzimy więc w świetle nieubłaganej wymowy cyfr, jak eksponowany na tym terenie jest żywioł polski. I jak na wsi w tych województwach musimy wytężyć wszystkie siły, aby wzmacniać żywioł polski, a wszystkiego poniechać, coby go osłabiało.

To jest conditio sine qua non. To jest zasadnicza podstawa, na której opierać się musimy.

I pierwszy wniosek z tej wymowy cyfr brzmi: na tak eksponowanym terenie niedopuszczalne są jakiekolwiek „rozgrywki" polityczne, jakieś swary orientacyjne, jakieś rywalizacje partyjne, jakieś ambicje i gierki, które rozdrabniają żywioł polski, osłabiają jego spoistość. Bo na to tylko czyha „tertius gaudens", z tego właśnie korzysta. Ze zwartą postawą włościaństwa polskiego trudno mu osiągnąć własne cele — z rozbitą o wiele łatwiej....

To jest chyba tak jasne i proste, naturalne i logiczne, że — zdawałoby się — nie trzeba nikogo o tym przekonywać. Możemy sobie pozwolić na to, by w Kieleckim np. ścierały się poglądy — ale jest to niedopuszczalne na wsi pod Gródkiem Jagiellońskim czy pod Buczaczem.

A jednak niestety jest inaczej. Właśnie na wsi małopolskiej, zamieszkałej przez ludność polską i ukraińską, przez rzymsko- i gr.-katolików — agitacja partyjna rozpętuje wśród włościaństwa polskiego walki na tle różnic doktrynalnych, szuka terenu „zwycięstw" partyjnych, stara się zmącić i zaognić stosunek polskiego chłopa do władz polskich.

Tak też było ostatnio, gdy partia ludowa dała hasło do „strajku", polegającego na wstrzymaniu się chłopa do obrotów handlowych i wymiany towarowej z miastami. Nie wystarczyło prowodyrom ludowym, że to hasło krzewili w części kraju, zamieszkałej przez Polaków. Postanowili objąć strajkiem również i wieś Małopolski Wschodniej, tam poszukać laurów, tam dotrzeć do chłopa i nakłonić go do uczestnictwa w strajku.

Agitacja ludowców szła nie tylko w tym kierunku, aby chłopa polskiego, ciężko na narodowo mieszanym terenie walczącego o swój byt i swą polskość, nakłonić do aktów gwałtu i sabotażu, ale również i w tym kierunku, aby rozagitować Ukraińca przeciw władzy polskiej... To, co dawniej robiła zakonspirowana partia O. U. N., co krzewili agenci Konowalca — to przejmuje dziś agitator polskiej partii ludowej i z tym idzie do chłopa... ukraińskiego! Z hasłem: niszczyć, sabotować, przeciwstawiać się zarządzeniom władzy polskiej...

Obłęd to czy zaprzaństwo narodowe?

Pomysł tym okropniejszy, że z góry skazany na wykpienie przez polityków i działaczy ukraińskich. Jak sobie to bowiem prowodyrzy ludowcowi wyobrażali? Że chłop ukraiński też zastrajkuje? Przecież ten strajk polskiego chłopa na wsi pod Stryjem lub Drohobyczem wychodził tylko na korzyść ukraińskiego współmieszkańca wsi... Przecież czym prędzej „Masłosojusz" czy inne organizacje rolnicze i kupieckie ukraińskie pospieszyły, aby do Stryja czy Drohobycza zwieźć jak najwięcej towaru i wyłączyć polski produkt rolny i hodowlany z konkurencji. Tak głupimi nie byli Ukraińcy, by ulec zakusom ks. Panasia czy innych wysłanników pana-witosowego konceptu strajkowego i przyłączyć się do akcji. Bo ten obłędny pomysł był im „ino w to graj", bo wzmacniał ich pozycję, a osłabiał żywioł polski na wsi...

Wśród wielu smutnych objawów i następstw ostatniego „strajku" — krwawych ofiar, przejawów terroru, niszczycielskiej roboty itd. — ta próba rozpętania orgii nienawiści również i na terenie Małopolski Wschodniej, rozbijania koniecznej na tym terenie jedności żywiołu polskiego na wsi — jest chyba najokropniejsza.

Bo godzi w zasadę, której pod żadnym pozorem i w żadnych warunkach nikomu — absolutnie nikomu — naruszyć nie wolno: na eksponowanych pod względem narodowościowym terenach Polski nie ma rozgrywek partyjno-politycznych!

A kto je wszczyna, musi być traktowany jako wróg państwa i narodu.

Ambasador R. P. u min. Edena

Londyn (Pat). Ambasador Raczyński odwiedził wczoraj min. Edena i odbył z nim dłuższą rozmowę, która w głównym stopniu dotyczyła spraw związanych z nadchodzącą sesją Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.

Wicemin. Bobkowski gościem niem. ministra komunikacji

Berlin (PAT). Wczoraj rano przybył do Berlina wiceminister komunikacji Aleksander Bobkowski, który bawić będzie w Niemczech jako gość ministra komunikacji Rzeszy i zapozna się z niemieckim systemem komunikacyjnym.

Międzynarodowy kongres górników

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj w Leoben nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu górników. Na kongres ten przybyły delegacje z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Belgii, Węgier i Niemiec.

Interwencja ambasady R. P. w Berlinie
w sprawie bluźnierczej napaści tygodnika niemieckiego na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

Berlin. (PAT.) W związku z artykułem tygodnika niemieckiego „Der Arbeitsmann" z dn. 21 sierpnia br. pt. „Widzimy tylko czarno" ambasada R. P. w Berlinie interweniowała w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych.

—o—

Bluźnierczy artykuł wspomnianego tygodnika niemieckiego obrał sobie za przedmiot ohydnej napaści obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Autor nazywa „Czarną Madonnę" polską „atrakcją, nadającą się do afrykańskiej stacji misyjnej, gdyż oblicze Madonny przypomina coś w rodzaju pośrednim między Mongołką a Murzynką".

Autor uważa dalej za niedorzeczne, „iż aryjscy ludzie przed obrazem tym klękają i modlą się do tej murzyńskiej baby, która wisi w jednym z niemieckich kościołów i niemieccy ludzie również do niej modły zanoszą".

Autor domaga się usunięcia tego obrazu z kościołów katolickich w Niemczech.



Anglia zaniepokojona
wydarzeniami na morzu Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie

Londyn (Pat). Wydarzenia na morzu Śródziemnym, które tak silnie zaalarmowały brytyjską opinię publiczną, spowodowały że na żądanie min. Edena odbyła się wczoraj narada obecnych w Londynie członków gabinetu. W zastępstwie nieobecnego premiera na posiedzeniu tym przewodniczył kanclerz skarbu Sir John Simon. Przedmiotem narad, które trwały około trzech i pół godzin, była zarówno sytuacja na morzu Śródziemnym, jak i na Dalekim Wschodzie.

Co do morza Śródziemnego, powzięto natychmiastowe zarządzenia, a mianowicie zdecydowano zwiększyć liczbę kontrtorpedowców brytyjskich w zachodniej części morza Śródziemnego. Jak wiadomo, liczba brytyjskich kontrtorpedowców w tej części morza Śródziemnego sięgała ostatnio 11. Obecnie ma ich być 16. Poza tym zdecydowano przyjąć zreferowaną przez min. Edena propozycję francuską odbycia w przyszłym tygodniu w Genewie narady państw śródziemnomorskich i zainteresowanych w żegludze na morzu Śródziemnym co do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na tym morzu.

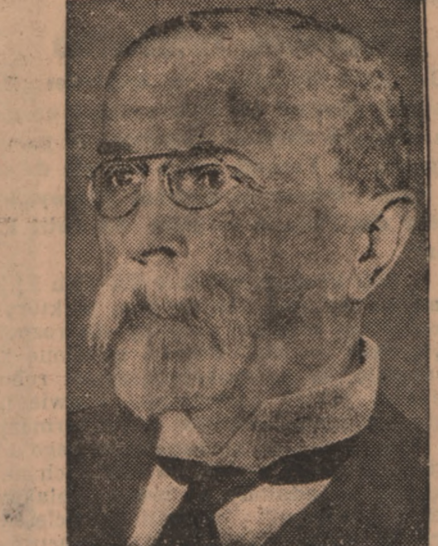
W związku z ewentualnymi konsekwencjami, jakie decyzja ta może za sobą pociągnąć, jak również w związku z sytuacją, rozwijającą się na Dalekim Wschodzie, oraz celem udzielenia min. Edenowi stosownych instrukcyj na Genewę, — postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu specjalne posiedzenie pełnego gabinetu. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie w przyszły wtorek. Spodziewane jest, że zarówno premier Chamberlain, jak i wszyscy obecni w Anglii ministrowie wezmą w nim udział.

Natychmiast po zakończeniu wczorajszej narady ministerialnej min. Eden przyjął francuskiego charge d'affaires Cambona i zawiadomił go o zgodzie rządu brytyjskiego na odbycie dyskusji śródziemnomorskiej w Genewie.

Ambicje Włoch do żywego zadraśnięte

Rzym. (PAT.) Opinia włoska energicznie reaguje przeciw wiadomościom zagranicznym, zapowiadającym, że konferencja, mająca się zebrać z inicjatywy Francji w Genewie dla spraw śródziemnomorskich, zwołana byłaby bez udziału Włoch. Londyński korespondent „Tribuny" pisze, że projekt omawiania zagadnień morza Śródziemnego, celem zawarcia paktu wzajemnej pomocy z udziałem Francji, Anglii, Rosji i państw skandynawskich a bez Włoch, jest prowokacją. Zwołanie takiej konferencji byłoby aktem bardziej wrogim w stosunku do Włoch, niż sankcje.

Lekka poprawa w stanie zdrowia Masaryka



Praga. (PAT.) W stanie zdrowia prezydenta Masaryka nastąpiła lekka poprawa. Niebezpieczeństwo nie zostało jednakże całkowicie usunięte. Biuletyn lekarski stwierdza, iż chory spędził dobrze noc. Oddech stał się normalny. Prezydent Masaryk, który odzyskał przytomność, może wypowiadać swe życzenia w krótkich zdaniach.

Nowa seria represji
wobec Polaków w Niemczech

Berlin (PAT). Z pogranicza niemiecko-polskiego donoszą o następujących wypadkach:

Maturzysta gimnazjum polskiego w Bytomiu Albin Donnerowicz, złożył 10 marca br. egzamin do Akademii Pedagogicznej i został dopuszczony do semestru zimowego 1937-38. **Wkrótce jednak pozwolenie to cofnięto, jako „udzielone omyłkowo" i zapowiedziano dodatkowe zawiadomienie. Do tej chwili zawiadomienie to nie nadeszło.** Analogiczne stanowisko w podobnym wypadku zajęły kompetentne władze szkolne wobec innego ucznia gimnazjum bytomskiego nazwiskiem Józef Wodarski.

W Złotowie odmówiono wystawienia paszportu Polakowi Augustynowi Hanowskiemu bez podania motywów.

W Zakrzewie żandarm legitymuje młodych Polaków, odbywających służbę wojskową w armii niemieckiej, a bawiących w domu na urlopie ostrzegając ich przed uczęszczaniem na zabawy polskie,

Tomasz Gwóźdź z Żandowic, lat 17, po ukończeniu szkoły powszechnej starał się o przyjęcie w charakterze ucznia do huty Zawadzkiej. Przed miesiącem otrzymał z urzędu pracy przydział do tej huty. Zapytano go tam jednak, czy należy do SA, SS, Hitler Jugend, lub NSDAB. Gwóźdź odpowiedział, że należy do mniejszości polskiej. Do pracy dotychczas go nie przyjęto, tłumacząc, że miejsca nie ma. W międzyczasie zatrudniono w tejże hucie 50 rówieśników Gwoździa. Gwóźdź przyznaje się otwarcie do polskości oraz od 1 maja prowadzi agenturę „Nowin Codziennych".

W Ługnianach (na Śląsku Opolskim) odprawiano dotąd nieszpory po polsku. Przed kilku tygodniami ks. proboszcz Choroba obwieścił z ambony, że nieszpory odprawiane będą na przyszłość po niemiecku. Parafianom polskim ksiądz doradzał udanie się do kościoła w Jełowie, by nauczyć się tam psalmów niemieckich. Niemiecka kongregacja z Jełowy przybyła następnie wraz z organistą do Ługnian i zainicjowała nieszpory niemieckie. Ludność wstrzymała się w większości od udziału w nieszporach.

W Zakrzewie nauczyciele Niemcy Froelich i Rogenbock oraz ks. wikary Mehrsmann (znany inicjator procesu za modlenie się po polsku) zwołali rodziców, posyłających dzieci na polską naukę przygotowawczą do szkoły, zwracając się do nich z propozycją, by podpisali t. zw. „Willenserklaerung", zawierającą zgodę na posyłanie dzieci na naukę przygotowawczą do pierwszej Komunii w języku niemieckim. Dzieci, o których mowa, uczęszczały dawniej do szkoły polskiej. Dziś, ze względów gospodarczych, chodzą do szkoły niemieckiej, mówią jednak stale w domu i poza domem po polsku.

Sytuacja rolnictwa pomorskiego w sierpniu 1937 r.

Pierwsze omłoty żyta wykazują, w porównaniu do roku ubiegłego, znacznie niższe plony, niż przypuszczano. Ziarno natomiast jest dobrze wykształcone, zwłaszcza w południowej części Pomorza. To samo odnosi się do pszenicy, jęczmienia i owsa. Zbiory rzepiku, maku i lnu wypadły średnio. Sprzęt łubinu siewnego był w roku bieżącym bardzo utrudniony; plon natomiast jest średni.

Już obecnie daje się zauważyć poważny brak ziarna siewnego. W północnych powiatach zboże ozime w ogóle nie nadaje się do siewu z powodu porostu i wyjątkowo słabej siły kiełkowania. Również w przeważnej części południowych powiatów plon jest tak niski, że mimo dorodności ziarna nie starczy niekiedy go w niektórych okolicach do siewu.

Nie mniej groźnie przedstawia się stan pasz w niektórych okolicach. Ubytek słomy w stosunku do lat normalnych dochodzi w niektórych okolicach do 90 proc., przeciętnie zaś ubytek wynosi 50 proc. Z uwagi na powyższe, jak i na brak paszy, daje się sporadycznie zauważyć na rynkach lokalnych zwiększenie podaży inwentarza żywego. W okolicach o uboższych glebach, jak Kaszuby, oraz specjalnie nawiedzonych klęskami, jak Tczew i Starogard, słomę będzie trzeba dowozić z innych okolic.

W połowie sierpnia odbywał się drugi sianokos. Potraw był lepszy co do jakości i ilości od pierwszego pokosu. Na łąkach, zwłaszcza pod koniec sierpnia, dała się zauważyć znaczna poprawa dzięki obfitym deszczom. Jednak brak siana będzie duży wobec wypadnięcia w 95 proc. koniczyn.

Nie źle również przedstawiają się okopowe.

Na burakach stwierdzono w połowie okresu sprawozdawczego silniejsze wystąpienie chwościka.

Na krzyżowych, szczególnie na brukwi i kapuście, wystąpiło masowo drugie pokolenie bielinka - kapustnika; szkodnik ten zniszczył miejscami rośliny krzyżowe w 100 proc. Oprócz bielinka kapustnika na kapuście i brukwi wystąpiła w północnych powiatach Pomorza kiła kapuściana, wyrządzając olbrzymie szkody.

W owocach największe szkody spowodowała robaczywość: owoce są w 80 proc. robaczywe.

Na tytoniach w szeregu miejscowościach stwierdzono choroby wirusowe i bakteryjne.

Na fasoli wystąpiła antraknoza, niszcząc ją miejscami w 50 proc.

Na pomidorach, z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, wystąpiły wszelkiego rodzaju zgnilizny pochodzenia bakteryjnego i grzybkowego.

Zasiano już w większej części województwa jęczmień ozimy i rzepak.

Roboty polowe pożniwne i przedsiewne są w pełnym toku; dzięki warunkom atmosferycznym praca w polu nie natrafia na trudności.

Tendencja na pszenicę jest w kraju nadal mocna. Dobra pszenica kosztuje franko Gdańsk zł. 33 do 34, podczas gdy za granicą ceny nadal się obniżają.

Żyto 119/120 funt. hol. kosztuje franko Gdańsk zł. 24,75 do 25, a więc jest mocniejsze, podczas gdy zagranicą ceny nadal się osłabiają.

Eksport owsa nie opłaca się, gdyż niewielkie ilości, zjawiające się na rynkach, zbiera intendentura wojskowa. Poziom cen w kraju nie uległ zmianie.

Strączkowe bez zmiany.

Nasiona oleiste za wyjątkiem rzepaku są w kraju nadal mocne, natomiast otręby osłabiły się znacznie i zbyt jest trudniejszy. Ceny są jednakowoż na tyle wysokie, że hamują podaż jęczmienia i że w obecnej chwili nie opłaca się zamiana otrąb na jęczmień. Przyczynić się to może do podwyżki ceny mąki.

Na ogół można stwierdzić, że podaż w województwach zachodnich jest większa, niż w województwach wschodnich i południowych.

Dla dalszej orientacji podaje się przeciętne ceny tygodniowe, płacone na giełdach zbożowo - towarowych w Bydgoszczy i Poznaniu:

Płacono za 100 kg

Giełdy zbożowe:	Pszenica		Żyto		Jęczmień przemiał.		Owies	
	Poznań	Bydg.	Poznań	Bydg.	Poznań	Bydg.	Poznań	Bydg.
przec. mies. za m-c lipiec 1937 r.	26,87	27,66	21,77	23,48	20,12	21,96	24,22	24,96
przec. tyg. za m-c sierpień 37 r.								
2/VIII — 8/VIII	27,85	28,21	21,10	21,41	19,37	18,12	19,98	19,52
9/VIII — 15/VIII	29,16	29,04	21,79	21,91	19,16	17,97	19,25	19,35
16/VIII — 22/VIII	30,25	30,12	22,54	22 43	19,12	17,90	18,68	18,85
23/VIII — 29/VIII	31,29	30,50	22,70	23,20	19,12	17,97	18,70	18,75

Rynek produktów hodowlanych jak widać z cen płaconych na targowicy miejskiej w Poznaniu oraz cen płaconych na targowicy w Toruniu, dotąd jeszcze nie wykazuje większych wahań cen.

Tłumaczy się to tym, że rolnicy do czasu możliwości korzystania z paszy zielonej na ogół wstrzymują się ze sprzedażą inwentarzy.

Zyciorys dr. Fryderyka Karola Akela ministra spraw zagr. Estonii

Obecny minister spraw zagranicznych Estonii Fryderyk Karol Akel urodził się dnia 5 września 1871 r. w Halliste w Estonii Południowej, jako syn właściciela folwarku. Ukończył szkołę elementarną i po-



Fryderyk Karol Akel
Estoński minister spraw zagranicznych

wiatową w Viljandi (Fellin), następnie gimnazjum w Tartu, gdzie studiował potem medycynę i otrzymał dyplom lekarza w roku 1897. Był potem kolejno asystentem w poliklinice w Tartu, w klinice okulistycznej Heimersa w Rydze, oraz w szpitalu ujazdowskim w Warszawie, ponadto zaś praktykował w Berlinie, w Pradze i w Lipsku. Od roku 1902 pracował jako okulista w Tallinie, biorąc jako lekarz udział w wojnie rosyjsko-japońskiej w latach 1903—1904. Był współwłaścicielem estońskiego szpitala spółdzielczego oraz później założycielem prywatnej kliniki okulistycznej.

W czasach studenckich był pewien czas prezesem najstarszego i największego estońskiego towarzystwa studenckiego „Stowarzyszenie studentów Estów" (Eesti Uliopilaste Selts), które dało Estonii wielu mężów stanu, działaczy kulturalnych i politycznych.

Dzięki swej pracowitej i owocnej działalności społecznej dr. Akel cieszył się zawsze powszechnym szacunkiem.

Swoją karierę dyplomatyczną rozpoczął w roku 1922 jako minister pełnomocny Estonii w Helsinkach. W roku 1923 został powołany na stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinecie teraźniejszego prezydenta Estonii Paetsa i w tym charakterze brał udział w konferencji państw bałtyckich w Warszawie w roku 1924, po upadku zaś tego gabinetu stanął w rok później na czele rządu. Wtedy był zorganizowany przez partię komunistyczną zamach stanu w Estonii w dniu 1 grudnia 1924 r. Rząd Akela zlikwidował pucz komunistyczny.

Działalność ministra dr. Akela cechuje stanowczość, ogromna rozwaga i najdalej posunięta ostrożność w poczynaniach. Jako minister spraw zagranicznych dążył on w ten sam sposób, jak i jego poprzednicy, do wzmocnienia stosunków przyjaźni między Estonią, a państwami ościennymi. Jest szczerym przyjacielem Polski i zwolennikiem ścisłej współpracy pomiędzy Estonią i Polską.

Komunikat Pomorskiej Izby Rolniczej

w sprawie wydawania świadectw na przewóz ulgowy ziarna siewnego

W związku z tegoroczną klęską nieurodzaju, zwłaszcza w powiatach kaszubskich i związaną z tym koniecznością sprowadzenia ziarna siewnego z dalszych okolic, Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości zainteresowanych rolników, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami, wydają właściwe terytorialne Izby **świadectwa na ulgowy przewóz ziarna siewnego, nawet niekwalifikowanego,** na warunkach następujących:

1) Ziarno siewne musi być wysłane bezpośrednio do rolników, to znaczy, że odbiorcą musi być rolnik.

2) Ubiegający się o świadectwo ulgowe zwraca się po takowe do właściwej terytorialnie Izby Rolniczej, t. zn. tej Izby Rolniczej, z terenu której ma być wysłane ziarno do siewu.

3) Do wniosku o wydanie świadectwa na ulgowy przewóz należy dołączyć: zaświadczenie Powiatowego Starostwa, że miejscowość, do której ma być sprowadzone ziarno, ucierpiała od klęsk żywiołowych i odczuwa brak ziarna do siewu;

wykaz imienny rolników, dla których ziarno ma być sprowadzone z podaniem ilości dla każdego rolnika oraz pod czyim adresem ma być przesyłka skierowana;

stację załadowania i stację odbiorczą;

ogólną ilość transportu w kwintalach i kilogramach.

Opłata za świadectwo ulgowe w wysokości 85 groszy bez względu na wielkość przesyłki, można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

By nie opóźniać wysyłki zakupionych transportów, we wniosku można prosić o bezpośrednie skierowanie świadectwa ulgowego do wysyłającego zakupione ziarno siewne.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **KOMISARIAT RZĄDU M. WARSZAWY** przygotowuje przepisy wykonawcze do ustawy przemysłowej o szyldach i o obowiązku oznaczania firm. M. in. przepisy przewidują, iż szyldy i reklamy będą mogły być wywieszane tylko w języku polskim.

— **ZBRODNIA POPA.** W nocy z poniedziałku na wtorek ścigany przez policję z powodu wybicia szyb w prywatnym mieszkaniu proboszcz cerkwi w Kleparowie ksiądz Jacentiw zastrzelił posterunkowego Hońkowskiego.

— **STOLICA WOŁYNIA** — Łuck liczył w dniu 1 sierpnia br. 41.033 mieszkańców, gdy podczas spisu w roku 1931 — 35.737. Cyfry te nie obejmują garnizonu.

— **HERB MIASTA CZĘSTOCHOWY** z 1501 roku wyobraża mur z bramą obronną i dwiema wieżami o kopulastych basztach. Na jednej wieży siedzi orzeł z rozwiniętymi do lotu skrzydłami, a na drugiej — lew.

— **W KRAKOWIE** bawi ks. dr. B. Koncius Litwin, od wielu lat przebywający w Ameryce. Przybył on do Europy dla zapoznania się z zagadnieniami katolickimi w Europie.

— **DO BIUR FUNDUSZU PRACY** w Inowrocławiu przybyła grupa 20 bezrobotnych domagając się zatrudnienia. Przybyli oświadczyli, iż rozpoczną okupację gmachu. Po przybyciu do gmachu policji, część bezrobotnych dobrowolnie opuściła gmach. Spokoju nie zakłócono.

Przesyt pieniędzy w Ameryce Północnej

Stopa dyskontowa nowojorskiego banku obniżona do 1 procent

Bank Rezerwy Federalnej N. Jorku obniżył stopę dyskontową z półtorą do 1 procent. Obecna stopa dyskontowa jest najniższą od chwili organizacji systemu Federalnej Rezerwy w r. 1914.

W ostatnich czasach kilka innych banków Rezerwy Federalnej również obniżyło stopę dyskontową. Kroki te oceniane są jako dowód trwania płynności i obfitości gotówkowej w St. Zjednoczonych

Licytacyjna sprzedaż koni

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia P. T. Rolników, że dnia 29 września br. o godzinie 9-ej odbędzie się licytacyjna sprzedaż około 60 koni wojskowych.

Sprzedaż odbędzie się na placu ćwiczeń za koszarami Gen. Hallera przy ul. Gen. Bema w Grudziądzu.

Pomorska Izba Rolnicza.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

O cześć wam, panowie kamraci... witosowi!

W Małopolsce Wschodniej gracze polityczni, ze stronnictwa Witosowego zainicjowali zbrodniczy strajk polityczny, którego ohyda chyba nie ma odpowiednika w słownictwie polskim.

Czy szarym masom chłopskim potrzebne są rozgrywki polityczne? Chłop chce czego innego, chce podniesienia dobrobytu wsi. A jakiż ten dobrobyt, niech opowie nam następująca wiadomość:

„Na idącego do miasteczka gospodarza napadli w lesie zamaskowani bandyci i zrabowali mu niesione na targ 7 kilo masła. Poszkodowany z rozpaczy po tej stracie popełnił samobójstwo.".

Dlaczego Stronnictwo Ludowe, mieniące się być przyjacielem i orędownikiem interesów wsi polskiej, sił swych, swej energii nie skieruje na pole działania gospodarczego? Dlaczego na wsi małopolskiej nie rozwijają takiej sieci spółdzielczej, jak to robią stronnictwa i organizacje ukraińskie, przez co wypierają ludność polską?

O cześć Wam, panowie... kamraci Witosowi!

Statystyki, statystyki

Niekiedy i Liga Narodów na coś się przyda. Ligowa międzynarodowa komisja więziennictwa zwróciła się do wszystkich państw o podanie ilości osób przebywających w więzieniach. Rezultat?

Poza krajami skandynawskimi, gdzie jak np. w Norwegii szereg więzień stoi od lat pustkami i ostatnio zostało przekształconych na zakłady lecznicze, najmniejszą ilością uwięzionych poszczycić się może Anglia, w której stosunek przebywających w więzieniu do ogółu ludności wynosi 29,9 na 100.000.

W Polsce na 100.000 mieszkańców przypada 150 więźniów.

W Niemczech na każde 100.000 przypada 157 uwięzionych. W liczbie tej nie uwzględniono zatrzymanych w obozach koncentracyjnych. Maleńka Litwa zbliża się do granicy rekordów, trzymając na kratami 162 obywateli na każde 100 tys. Estonia bije ponury ten rekord cyfrą 276 uwięzionych na każde 100.000 wolnych obywateli.

Bezsprzecznie, że liczba więźniów w Niemczech jest grubo większa niż w Polsce. Obozy koncentracyjne!!

Gdzie jest większa moralność spytamy się „Masurischer Volksblatt'a", który wszystko co polskie podaje w lucyferskich kolorach.

Pochlebne świadectwo

„Le Petit Parisien" w artykule: „Bez górników polskich nie byłoby węgla na placach naszych kopalń" przedstawia polską emigrację we Francji, która wzrosła do 400 tys. ludzi. Polacy to element zdrowy, korzystny dla Francji, — pisze „Le Petit Parisien":

„Jeśli Francja nie jest dla nich Eldoradem, czy jest ona krajem, w którym znalazłszy wolność mogliby się rozpolitykować? — Nie. Polacy, mówiono mi wszędzie, są najspokojniejszymi robotnikami, jakich posiadamy. Prawie nigdy nie mają zatargów z żandarmerią. Polacy nie są komunistami, tego bowiem dowiodły wybory w okręgach najgęściej zaludnionych przez Polaków, gdzie „czerwoni" odnieśli zwycięstwo prawie wyłącznie głosami Francuzów. Polacy należą do związków zawodowych, lecz nadal wstrzymują się od udziału w maniestacjach".

Tak często przyzwyczailiśmy się z łamów pism francuskich dowiadywać się o „les bandits polonais", że głos ten notujemy z satysfakcją, jako pierwszy dobry krok w kierunku rewizji krzywdzącej nas opinji.

L.-ski.

Z cyklu: Warmia i Pruskie Mazowsze (V).

Czy w Prusach Wschodnich są Polacy?

Faktomontaż z pobytu na Warmii, Powiślu i Pruskim Mazowszu zebrał, zestawił i napisał Leon Sobociński

Teraźniejsze Niemcy, jak ogółowi polskiemu wiadomo, są państwem totalnym, uznającym zasadę: jeden Hitler — jeden naród. Pierwej usiłowano w Rzeszy Niemieckiej, za Bismarkowskich czasów, sztucznie z preparowaną statystyką zamydlić sobie i światu oczy, jakoby mniejszości polskiej na terenach państwa Hohenzollerna był mikroskopijny odsetek.

Dziś się tego nie robi. Obecne Niemcy porzuciły tę metodę. Uznają tylko jedną mniejszość, która się po prostu nie liczy — to żydzi. Reszta wszystko „urdeutsch".



Kościół w Purdzie (Burden) na Warmii.

Jakto, spytasz zdumiony Czytelniku, a gdzie się podziały prawie dwa miliony ludności polskiej w Niemczech?

Gdzie? Niech to wytłumaczy nr. 54 „Volksblattu" z roku 1935. Gazeta ta na zimno, bez skrupułów dowodzi:

„Polacy na Warmii i Mazurach zwyczajami i zapatrywaniami zbliżeni są więcej do Niemców a z Polakami z innych stron nie mają nic wspólnego".

Zaczem następują argumenty godne Strońcia lub Szczepka i Tońka:

„Polacy na Warmii nie jedzą klusek z makiem we wigilię, nie umieją tańczyć krakowiaka i mazura itd. Warmiakowi całkiem nie są znane pieśni narodowe „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Jeszcze Polska nie zginęła". Dlatego nie trzeba się dziwić, jeżeli zwiedzający polskie przedstawienia są zimni, podczas gdy w Polsce właściwej pieśni te robią ogromne wrażenie".

Takie to naiwne i prostackie argumenty fabrykują „blatty" niemieckie. Piszący te słowa również nie tańczy mazura a już na samo wspomnienie klusek z makiem dostaje morskich mdłości, mimo to trudno mu o sobie powiedzieć, ażeby był Niemcem. A iluż takich nie tańczących mazura mógłbym naliczyć?

Mimo całą groteskowość podobnego twierdzenia, trzeba przygwoździć kłamstwo, mówiąc, że na Warmii nie znają polskich pieśni narodowych. Owszem, znają, bardzo dobrze znają i pieśni te na nich „robią wrażenie" olbrzymie. Jeśli natomiast Polacy tutejsi nie manifestują głośno swych uczuć, jeśli nie uzewnętrzniają swych nastrojów, to nie przez obojętność czy brak samowiedzy narodowej, ale z obawy przed cieniem szpicla i żandarma.

Pomińmy jednak te płaskie argumenty wzruszeniem ramion. Przejdźmy na rozsądny grunt rozważań problemu polskiego w Prusach Wschodnich.

Trzeba to sobie mocno uwyraźnić i jasno zdać sprawę z tego, że dziś w akcji eksterminacyjnej w stosunku do Polaków bierze czynny udział całe społeczeństwo niemieckie.

Role jakby się odmieniły. Za czasów zaborczych walczyliśmy z rządem pruskim, przeciętnemu a uczciwemu Niemcowi walka ta wydała się wstrętną. Nie wszyscy Niemcy byli hakatystami.

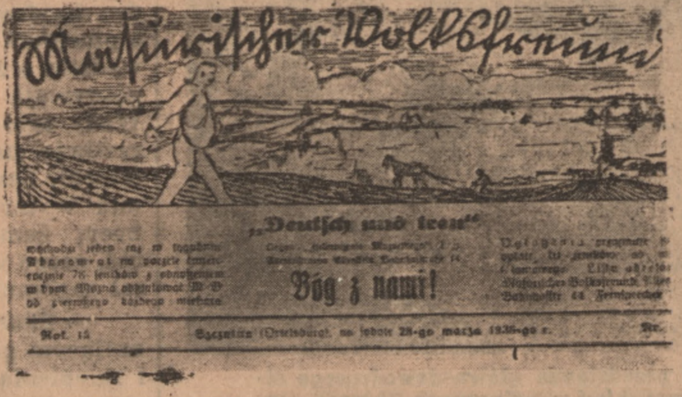
Dawniej były ustawy kagańcowe, były prawa wyjątkowe, ale znalazły się za czasów żelaznego kanclerza i kata polskości Bismarka paragrafy ogólne, pod których opiekę udręczona ludność polska mogła się udać i często tę opiekę znalazła.

Obecnie z rządem niemieckim znajdujemy się w poprawnych stosunkach, nie ma praw wyjątkowych, bo prawa wyjątkowe były kijem o dwu końcach. Samym swoim istnieniem mówiły o obecności Polaków na ziemiach zagrabionych. Teraźniejsza polityka niemiecka obrała inną taktykę, stokroć niebezpieczniejszą dla nas od chwytów Bismarkowskich.

Nie tworzy praw wyjątkowych i przechodzi nad polskością do porządku dziennego. **W Prusach Wschodnich nie ma Polaków, są tylko Niemcy z językiem polskim.** Oto teza, oto chwyt jakże perfidny.

Polakiem w zrozumieniu przepisów niemieckich jest w Niemczech wyłącznie ten, kto należy do organizacji „Związek Polaków w Niemczech".

I choćbyś mówił w domu po polsku, choć byś modlił się po polsku, choćby twój rodzony brat w Polsce i twój ojciec czy dziad byli Polakami, nic ci to nie pomoże, to nie jest dowód, jesteś tylko obywatelem niemieckim, jesteś spolaczonym Niemcem.



„Deutsch und treu"

Bóg z nami!

Strona tytułowa polakożerczego pisma wychodzącego na Pruskim Mazowszu.

Gdybyśmy chcieli zaprotestować na drodze dyplomatycznej, otrzymamy układną, w bawełnę giętkich słów owiniętą odpowiedź, że wtrącamy się w wewnętrzne sprawy niemieckie, że to jest nie dopuszczalne z samej mocy międzynarodowego prawa.

Najtrudniej, zdaje się, jest osiągnąć porozumienie na podstawie norm prawa międzynarodowego, bo prawo to, rozciągłe jak guma, jest najczęściej welonem dla zakrycia bezprawia silniejszego. To też pragnę dziś pomówić z sąsiadem Niemcem po sąsiedzku, językiem codziennego użytku, bez szminki dyplomatycznej układności, szczerze, otwarcie bez żadnych machlojek. Pogadajmy sobie za plecami ministrów: Göringa, Göbbelsa, Becka, czarne nazywając czarnym, a białe białym.

Zapytam się zatem uczciwego Niemca, czy miły mu jest pokój sąsiedzki, czy bardziej smakuje w armatach aniżeli w maśle?

Skoro odpowie tak, możemy pogadać.

Czymże się więc to dzieje, że pomimo tylu solennych zapewnień kanclerza Hitlera, którego tak ubóstwiacie i słuchacie, — że nikogo nie chce uciskać ani germanizować, owszem nie życzy tego sobie, — ty, Narodzie niemiecki w nienotowany w dziejach cywilizowanego świata sposób ciemiężysz u siebie mniejszość polską, która na sporej połaci Prus Wschodnich jest większością, mimo sztuczny a krwawy plebiscyt?

Nie wierzysz? Obejrzyj cmentarze na Warmii, Powiślu, przysłuchaj się mowie tego cmentarnego półmilionowego ludu Mazurskiego, który mówiąc po polsku o Polsce, nic nie wie i wiedzieć nie chce, boście jego serce polskie zadźgali.

Ach, prawda, i świadectwo cmentarzy dziś już nie jest pewne, bo wiele krzyży z napisami polskimi powyrywano, a groby zdemolowano. Wykarczowano polskość cmentarzy aż do samej głębi mogiły.

Nie wszczynamy sporu. Powiadacie, że w Prusach Wschodnich nie ma Polaków więcej ponad 3 proc. Jeśli was jest tam taki olbrzymi odsetek, jak powiadacie, to skąd taka obawa przed tym małym polskim ułamkiem? Patrzcie, a was na Pomorzu jest 10 proc. i my się Was nie boimy. Macie własne szkoły, spółdzielnie, organizacje, prasę. I nic!

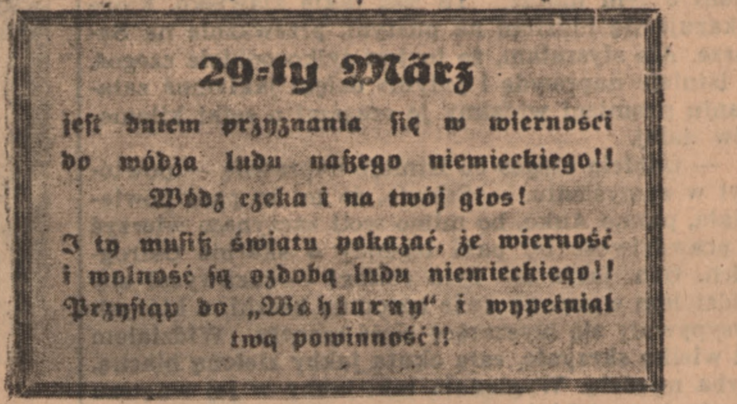
A dlaczego u siebie nie pozwalacie pracować polskim instytucjom gospodarczym, dlaczego unicestwiacie polskie szkolnictwo, dlaczego otwarcie szkoły, czy ochronki spotyka się z reguły z wybijaniem szyb, pobiciem przez gromadę Waszych dzieci garstkę naszych dzieci, które mają jeszcze odwagę chodzić do polskiej szkoły?

Dlaczego, dlaczego...

Wyłóżmy karty na stół. Gnębicie tę, w waszym mniemaniu mniejszość, bo sami dobrze wiecie, że wasza większość jest sztuczna. Obawiacie się mniejszości? Ale czegóż? Wszak to lud cichy, pracowity, spokojny, lojalny, chce tylko żyć i umrzeć w wierze swych ojców, dziadów i naddziadów, chce swego polskiego Pana Boga po polsku pozdrawiać. Czyż to zagraża potędze Rzeszy Niemieckiej? Toć i Bismark — ten oprawca dusz i serc polskich, a przecież zatrzymał się przed kościołem.

Tak nie uchodzi. Należy jakoś rachunek wyrównać.

Jeśli nie, to musi się skończyć czas kurtuazyjnej polityki w stosunku do Niemców w Polsce, aż Polakom w Niemczech będą zawarowane choćby częściowo te prawa których mniejszość niemiecka tak prowokacyjnie nadużywa na Zachodzie Polski.



29-ty März

jest dniem przyznania się w wierności
do wódza ludu naszego niemieckiego!!
Wódz czeka i na twój głos!

I ty musisz światu pokazać, że wierność
i wolność są ozdobą ludu niemieckiego!!
Przystąp do „Wahlurny" i wypełniał
twą powinność!!

Tekst ulotki wyborczej wydanej dla Mazurów, pisanej szwabachą w języku polskim.

Pomnijmy, że państwa, narody i społeczeństwa, które nie patrzą w przyszłość, podzielają losy Abisynii.

Sto szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie

Brasław (PAT). Do dnia 1 bm. w pow. brasławskim wykończono i oddano do użytku władz szkolnych 15 budynków szkolnych im. Marszałka Piłsudskiego. Budynki wykończono w terminie i jedynie w niektórych miejscowościach nie zostały ostatecznie wykończone mieszkania dla nauczycieli, które będą oddane w ciągu następnego tygodnia.

Ze stu szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie tylko kilka nie będzie całkowicie wykończonych przed rozpoczęciem nauki na początku września. Budowa tych kilku szkół przeciągnie się jeszcze parę tygodni. Wszystkie szkoły będą otynkowane za dwa lata.

Ku podniesieniu polskości w Małopolsce Wschodniej

Zjazd gospodarczy O. Z. N. we Lwowie

Lwów. Prace przygotowawcze do zjazdu gospodarczego rzemiosła, handlu i mieszczaństwa, organizowanego w dniu 11 bm przez Obóz Zjednoczenia Narodowego we Lwowie, posuwają się w szybkim tempie naprzód.

Do tej pory zgłosiło już udział w zjeździe przeszło 600 delegatów z kilkudziesięciu powiatów trzech województw południowo-wschodnich. Przygotowane referaty zobrazują dzisiejsze położenie rzemiosła, kupiectwa i mieszczaństwa, kreśląc równocześnie program działalności na przyszłość. Poruszone zostaną zagadnienia, dotyczące drobnego kupiectwa i straganiarzy, taniego kredytu, zwiększenia kapitałów obrotowych oraz inwestycyjnych.

Aresztowania ludowców w woj. kieleckim

Kielce. W związku z akcją strajkową za stosowanie terroru, policja dokonała szeregu aresztowań na terenie powiatów: miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, stopnickiego i kieleckiego. W pow. olkuskim we wsi Rodaki i Podzamcze aresztowano 16 osób, w pow. pińczowskim w Topoli — 6, w miechowskim w Racławicach — 5, w Słacoszowie — 3.

Pow. nieświeski funduje dwa samoloty bojowe

Nieśwież. Komitet Fundacji Samolotów dla armii, powstały swego czasu w powiecie nieświeskim, zakupuje dwa samoloty bojowe z ofiar, zebranych od wszystkich warstw ludności powiatu. Jedna np. tylko gmina Łan złożyła sama 2.748 złotych. Ofiary złożyli prawie wszyscy rolnicy tej gminy.

Ukaranie Niemców za zniewagę narodu polskiego

Mogilno. Sąd Grodzki w Mogilnie ukarał 68-letnią Joannę Hendert oraz Ernsta Henderta za zniewagę narodu polskiego po 4 miesiące aresztu.

Złodzieje polni mordują

Poznań. W powiecie poznańskim w Rumianku noc w noc kradziono tamtejszemu gospodarzowi Słomie warzywo i torf. Onegdaj Słoma złapał złodziei na gorącym uczynku. Ci pobili Słomę pałkami tak dokliwie, że po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

52) **Powieść**

Byłoby to jednak zbyt powierzchowne wyjaśnienie zagadki, nad którą głowiła się Anka, obserwując szczególne zachowanie się młodzieńca.

— Co pan tam zobaczył, panie Alfredzie! — zawołała.

Odpowiedzi nie było. Alfred nie przyśpieszył, ale i nie zwolnił kroku. Wtedy Anka, więcej zresztą zaciekawiona niż wystraszona, pomknęła szybko w kierunku oddalającego się promienia latarki. Dopadła towarzysza w chwili, gdy zatrzymał się tuż nad brzegiem jeziora.

— Ależ, panie Alfredzie! — zagadnęła tonem żartobliwego wyrzutu. — Przecież pan wprost ucieka ode mnie.

Młody człowiek potarł czoło dłonią i uśmiechnął się do niej.

— Widocznie działa na mnie atmosfera tego podziemia — powiedział. — Sam nie myślałem, że mogę tak łatwo ulec halucynacji.

Teraz Anka zaniepokoiła się nieco.

— Jakiej halucynacji? Co pan mówi?

Alfred uśmiechnął się znowu.

— Wydało mi się, że zobaczyłem ten legendarny skarb, o którym mi pani opowiadała. L.. i... sam nie podejrzewałem, że mam taką bujną wyobraźnię, bo zobaczyłem go w całej okazałości. Ach, jakież to było wspaniałe. Jeszcze i teraz mam oczy pełne blasku, chociaż wszystko zniknęło w chwili, kiedy pani się odezwała.

Anka spoglądała niedowierzająco to na swego towarzysza, to znów na czarną powierzchnię jeziora, której nie mąciło najdrobniejsze drgnienie.

— Gdzież pan widział to wszystko? W wodzie?

— Nie. Skarb ukazał mi się w kręgu promieni latarki — wyjaśnił rzeczowo. — Dlatego też szedłem tak ostrożnie. Obawiałem się po prostu, że wszystko zniknie jak sen, jak fata morgana. Ach, prawda — urwał nagle. — Czy pani wie, co to jest fata morgana, panno Anko?

— No, chyba — odrzekła trochę urażona. — Czytałam o tym nieraz. To jest takie zjawisko, które pokazuje się ludziom na pustyni, przeważnie na Saharze. Ale słyszałam, że to jest tylko odbicie czegoś, co istnieje naprawdę i jedynie dzięki jakiemuś załamaniu promieni widzimy je czasami o setki kilometrów dalej.

— Odbicie czegoś co istnieje naprawdę — powtórzył w zamyśleniu. — Szkoda, że mi to pani powiedziała, panno Anko, bo mimo woli zaczynam wierzyć w prawdziwość tej pani legendy o skarbie Ostrogskich. Och, jakie to było cudne! — zachwycał się. Widziałem wyraźnie dwie ogromne beczki, z których wysypywały się błyszczące złote monety. Widziałem też wielką skrzynię, całą okutą jakby zieloną blachą, chyba miedzią. Wyglądała tak, jakby w jej wnętrzu ukryte były jakieś wspaniałe klejnoty. Z czego się pani śmieje, panno Anko? — skrzywił się nagle. — Czy moje opowiadanie nie trafia pani do przekonania? A może podejrzewa pani, że zmyślam?

Anka zaśmiała się cichutko.

— Och, to nie — powiedziała wreszcie. — Tylko... tylko wydaje mi się, jakbyśmy zamienili role. Przed tem nawet nie zwracał pan uwagi, kiedy mówiłam o tej legendzie, a teraz...

— A teraz się nią entuzjazmuję — podchwycił Alfred. — I nie mogę zrozumieć, jak się to stało, że pani nie widziała tej oszałamiającej zjawy, bo nie widziała jej pani, prawda?

— Nie — przyznała. — Ale to nic nie znaczy. To dowodzi tylko, że nie patrzyłam wcale na światło latarki, bo cała moja uwaga była skoncentrowana na osobie pana. Strasznie się bałam, żeby pan nie zostawił mnie samej w tych mrokach — dodała naiwnie.

Alfred jednak zanadto pozostawał pod wrażeniem niezwykłego zjawiska, aby mógł zwrócić uwagę na tę małą wymówkę.

— Cieszę się, że pani nie podejrzewa mnie o halucynację — powiedział z widoczną ulgą w głosie. — Nigd dyjeszcze nie zdarzyło mi się paść ofiarą halucynacji, nigdy nawet podczas wysokiej gorączki, kiedy przechodziłem tyfus na froncie.

— A gdybym podejrzewała? — roześmiała się Anka.

— I to nie zachwiałoby mojm przekonaniem. Zawsze wierzę własnym oczom, a teraz, po pani słowach, uwierzyłem im jeszcze więcej. Proszę sobie wy obrazić, że w tym krótkim czasie obmyśliłem już sobie nawet określony plan. Czy domyśla się pani, co to może być za plan?

— Skądże znowu?

— No, więc proszę posłuchać. Otóż postanowiłem sobie, że jeżeli znajdziemy tu naprawdę jakiś skarb, to z jego pomocą zniszczę niemieckie gniazdo na Grobli.

Anka spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Ależ pan jest szalony...

— Sam tak myślę — przyznał. — To jest naprawdę szaleństwo uwierzyć w możliwość istnienia tu jakiegoś skarbu. I to uwierzyć na podstawie... fata morgany. A jednak... jednak... Jeżeli to szaleństwo się ziści... Wtedy, zobaczy pani, że w krótkim czasie ani jeden z tych Niemców nie zostanie na Grobli. Będą musieli się stąd wynieść...

— Ach! — krzyknęła słabo Anka.

Energiczny ruch wykonany przez Alfreda, jakby na dowód, że jego słowa nie są bynajmniej czczą pogróżką, miał fatalne następstwa. Latarka wyślizgnęła mu się z dłoni, i zatoczywszy w powietrzu świetlisty łuk, wpadła z pluskiem do wody. Ale nie zgasła od razu. Jeszcze sekundę czy dwie snop światła jarzył się na dnie jeziora, mdłem zielonkawym promieniem. W następnym momencie światło zniknęło i rozległe podziemnie pogrążyło się w najczarniejszych mrokach.

Ten moment krótki jak drgnienie powieki wystarczył do stwierdzenia, że wody jeziora były przezroczyste jak szkło. Ich przejrzystości nie mącił żaden najdrobniejszy pyłek. Ciężka latarka, wpadając z pluskiem do wody nie spłoszyła roju rybek, nie zawadziła o żadną kępkę wodorostów, które zazwyczaj pokrywają gęstym kobiercem dno zwykłego stawu. Wody tego podziemnego jeziora były martwe, przeraźliwie martwe. A jednak... tuż przed zagaśnięciem latarki, bezpośrednio przed pogrążeniem się podziemia w mrokach czarniejszych od najczarniejszych nocy, zamierający promień ukazał oczom Alfreda coś, czego widok wzburzył krew w jego żyłach i kazał zapomnieć o wszystkim.

— Skarb! Skarb leży na dnie! — krzyknął przejmującym głosem, który odbił się od skalistych ścian i sklepienia i powrócił doń zmieniony zwielokrotnionym echem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z wojny chińsko-japońskiej



Zdjęcie przedstawia głównodowodzącego siłami japońskimi w północnych Chinach gen. Kiyoshi Katsuki (na prawo) w swej kwaterze w pobliżu Tien Tsingu.

Ze sportu

Zawody lekkoatletyczne pięciu miast pomorskich

W niedzielę, 5 bm. odbędą się w Bydgoszczy zawody lekko-atletyczne 5-ciu miast pomorskich: **Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza, Inowrocławia i Torunia,** organizowane przez Pom. Okr. Zw. Lekkoatl. Impreza ta o charakterze **propagandowym** miała się początkowo odbyć w Gdyni, później jednak zdecydowano urządzić ją w Bydgoszczy.

Jeśli chodzi o stronę sportową tych zawodów znajdą się pewne zastrzeżenia. Regulamin został ułożony z wyraźną tendencją... Dlaczego bowiem do konkurencji zawodów organizatorzy wstawili młot? Wszak poza Bydgoszczą żadne miasto na Pomorzu (z powodów technicznych) tej dziedziny lekkiej atletyki nie uprawia. Dlaczego znów bieg na 200 m. — został skreślony. Czyżby na złość Duneckiemu... Gdzież więc ten zawodnik, reprezentant Polski w tej konkurencji ma szlifować swą formę? Chyba nie w zawodach w jakimś prowincjonalnym miasteczku pomorskim, tylko **na ogólno-pomorskich zawodach.** Dunecki właśnie w biegu na 200 m. posiada największe możliwości — tymczasem... panowie ze związku wolą młot, beznadziejną i mało popularną konkurencję polską jeśli chodzi o stronę sportową. Propaganda? — owszem — ale przy równoczesnym uwzględnieniu biegu na 200 m. A dlaczego jeden zawodnik może startować tylko w 3 konkurencjach? (3-cia sztafeta). Przemęczenie zawodników? Nie. To inna głębsza przyczyna... wszechstronność Duneckiego z Torunia, któryby dostarczał punkty Toruniowi.

O ile zawodniczkom pomorskim starczyło sił na start w kilku konkurencjach (na mistrzostwach klubowych) — to dlaczego „oszczędza" się troskliwie Duneckiego? Przecież to wielki talent wieloboiowca, któremu podcina się skrzydła kosztem prowincjonalnej polityki, owianej patriotyzmem lokalnym.

W takich okolicznościach turniej 5-ciu miast będzie wspaniałym widowiskiem sportowym z uwagi na start zawodników wysokiej klasy jak Dunecki, Kalinowski i inni — ale li tylko pod względem propagandowym.

(Pałasz)

Skład reprezentacji bydgoskiej przedstawia się następująco: 100 m: Balcerowiak 400 m: Kocon; 800 m: Tietze; 5000 m: Szymański; 110 m pł.. skok w dal i trójskok: Kaszubowski, skok o tyczce: Klemczak, wzwyż: Mathea; kula: Filipiak, dysk: Skowroński; oszczep: Mikrut Fr.; 4 razy 100 m.: Balcerowiak, Filipiak, Klemczak, Kocon; sztafeta szwedzka: Tietze, Kocon, Balcerowiak i Filipiak:

GRUDZIĄDZ

100 m: Stanisławski; 400 m: Hoeltzel; 800 m: Ewert; 5000 m: Ewert; 110 m przez płotki Siebert; 400 m przez płotki: Stachowski; oszczep: Kalinowski; skok w dal: Stanisławski; skok wzwyż Kalinowski; skok o tyczce Kalinowski; trójskok: Bielicki; dysk: Zieliński Wł; młot: Zieliński; kula: Eipert; 4 razy 100 m: Stanisławski, Bereźnicki, Knopkiewicz i Bielicki. Sztafeta szwedzka: Neubauer, Hoetzel, Knopkiewicz i Bereźnicki.

TORUŃ

100 m Dunecki; 110 m płotki Dunecki; 400 m Rietzke; 400 m płotki Jaroszewski; 800 m Jaroszewski; 5000 m Drogokupiec; skok wzwyż Drzycimski; skok w dal Kurtz trójskok Drzycimski; kula Krygier; dysk: Krygier; młot Krygier; tyczka Krajnik; sztafeta 4 razy 100 m: Kurtz, Błaszkiewicz, Rietzke, Dunecki; sztafeta szwedzka: Rietzke, Jaroszewski, Kurtz, Błaszkiewicz.

Ulgowe przejazdy do Częstochowy

Ministerstwo Komunikacji przyznało 50% zniżki przy przejazdach kolejami na ogólno-polską pielgrzymkę misyjną do Częstochowy **w dniach 22—23 września br.**

Wszyscy pątnicy którzy przybędą do Częstochowy za normalnym biletem kolejowym, powracać będą do domu bezpłatnie, na podstawie karty uczestnictwa otrzymanej **dnia 22 września wieczorem** w jasnogórskiej sali kina „Golgota" w Częstochowie. Karta uczestnictwa upoważnia do powrotu do 24 września włącznie.

Wszelkich informacyj udziela bezpłatnie Prezydium Papieskiego Rozkrzewiania Wiary w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22 III piętro.

Jeszcze o robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy

Jasne punkty na ponurym tle kryzysowym

Wycieczka, opromieniona optymizmem i nadzieją w lepszą przyszłość

Jednodniowa wycieczka dziennikarzy warszawskich po Toruniu, stała się dla nas, Toruńczyków okazją poznania własnego miasta. Znamy centrum naszego grodu, wiemy co się dzieje w „city", ale dla wielu z nas życie na peryferiach miejskich jest dziedziną całkowicie nieznana. A szkoda! Tam bowiem powstają bardzo często wartości o **dużym znaczeniu dla ludności.**

Czy mieszkaniec z ul. Szerokiej wie n. p. o tym, że hen daleko za Bydgoskim Przedmieściem znaleziono **nowe źródła wody dla Torunia,** że wkrótce między portem drzewnym a korytem Wisły staną urządzenia nowego ujęcia wody i że już teraz buduje się na przestrzeni pięciu km duży rurociąg tłoczny, który będzie doprowadzał wodę z nowych źródeł do sieci miejskiej. Czy mieszczuch z śródmieścia wie o umacnianiu stoków wiślanych przy ul. Traugutta płytami betonowymi? Napewno niewiele Toruńczyków zna osiedle robotnicze na Wrzosach i piękne ogródki działkowe im. Jana Sobieskiego na Bielanach. Nie od rzeczy więc będzie jeśli skreślimy garść wrażeń z wycieczki po krańcach Torunia.

Najbardziej utkwiły nam w pamięci chwile spędzone w nowoczesnym osiedlu dla bezrobotnych na Wrzosach i w ogródkach działkowych im. Jana Sobieskiego. **To są jasne plamy na ponurym tle naszej rzeczywistości kryzysowej.**

Osiedle Wrzosy I, zwane osiedlem im. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest bardzo ciekawym środowiskiem Mieszkają tam dawniejsi jaskiniowcy z nor pofortecznych. Z czarnych czeluści kazamatów wydostali się na słońce, na światło Boże...

Wrzosy wyrosły na piachu w otoczeniu lasów. Domki są przeważnie murowane, schludne. Widać jednak pewne zróżniczkowanie w wyglądzie, świadczące o różnych stopniach „zamożności", mieszkańców. Są także i baraczki drewniane, które jednak stanowią tutaj tylko prowizorium mieszkaniowe.

Osiedle Wrzosy ma charakter ogródków działkowych z pobudowanymi na działkach domami mieszkalnymi. Niejeden powie: „Jak to, na piachach ogródki działkowe?" Cudu tego dokonali mieszkańcy Wrzosów **długą, zmudną pracą Oto po prostu zwozili i znosili urodzajną czarną glebę z położonych dalej torfowisk i pokryli grubą jej warstwą piaszczysty teren.** Dziś już prawie każda działka rodzi warzywo, owoc i kwiaty na pożytek biednym ludziom...



Przebudowa ul. Lubickiej na krańcach Jakubskiego Przedmieścia w Toruniu

W pewnej odległości od osiedla Wrzosy I. bieleją ściany pierwszych czterech domków tworzących **zaczątek osiedla robotniczego Wrzosy nr. II.** Domki te zostały wybudowane **przez miasto** w tym roku, lecz dotąd nie mają jeszcze mieszkańców. Są to t. zw. czworaki, zawierające po cztery mieszkania. Te nowe osiedla robotnicze mają wydobyć bezrobotnych z okopów pofortecznych i nędznych szałasów.

Niezwykle miłym finałem wycieczki był pobyt w ogródkach działkowych na Bielanach.

Pękate cielsko autobusu z trudem wtłoczyło się przez jedną z bram w ogrodzenie, otaczającym cały teren ogródków działkowych im. Jana Sobieskiego. Jak gdyby był ciałem obcym na tym skrawku, gdzie — rzekłbyś — realizuje się idea „powrotu do natury".

W blaskach słońca skąpana roztoczyła się przed nami znaczna połać ziemi, podzielona na małe ogródki z altanami lub domkami. **Wszędzie radosne barwy kwiatów, zieleń drzew, rumieńce dojrzewającego owocu.** Idziemy przez to jakby samodzielne miasteczko domków i altan. Naprzeciw nas wybiega wielka gromada dzieci prowadzona przez starszych, z wiązankami kwiatów. To dzieci działkowców, które wychowują się z dala od bruku miejskiego wśród życiodajnego tchnienia przyrody. Twarze ich rumiane i zdrowe, jak jabłka na drzewach. Każdy uczestnik wycieczki otrzymuje z rąk dzieci bukiet kwiecia, dar ogródków.

(Dokończenie nastąpi).



P. prezydent Barciszewski w Jugosławii

Na kongres Słowiańskiego Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Zagrzebiu w Jugosławii, który rozpoczął swe obrady dziś 4 bm. pojechał z ramienia organizacyj polskich prezydent miasta Bydgoszczy p. Leon Barciszewski.

Kupcy i przemysłowcy wielkopolscy jadą na Wołyń

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbędzie się wycieczka na Targi Wołyńskie do Równego. Duże zainteresowanie wycieczką, jakie daje się już dziś zauważyć, przyczyni się napewno do sukcesu wycieczki. W wycieczce wezmą udział osobno samodzielni kupcy i przemysłowcy, osobno zaś pracownicy kupieccy.

Akcja przeciw kupcom żydowskim na Podhalu

Maków Podhalański. W Zawoji, w pow. Maków Podhalański po raz trzeci na targ nie dopuszczono kupców żydowskich.

Pożarnictwo w służbie Państwa

O należyte zorganizowanie i przeszkolenie aparatu przeciwpożarowego

„Tydzień obrony przeciwpożarowej Państwa" nakazuje nam między innymi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stan bezpieczeństwa pożarowego naszej wsi jest zupełnie dobry, a jeżeli nie, to co jeszcze pozostaje do zrobienia w tej dziedzinie.

Otóż, jak wszyscy o tym wiemy, ogólna kultura naszej wsi, a w ramach jej i warunki przeciwpożarowe, wahają się bardzo i stopień tego bezpieczeństwa nie jest wszędzie jednakowy. Zaniedbanie kresów wschodnich np. jest tu aż rażące. Lecz nie tylko tam jest niedobrze. W ogóle zainteresowanie zagadnieniami obrony przeciwpożarowej, jak też warunki przeciwpożarowe naszej wsi pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Przyczyna jest prosta: **drzewo i słoma nie stwarzają dobrych warunków bezpieczeństwa.**

I właśnie ta okoliczność, ta ujemna strona, nakłada na czynniki miarodajne, mające czuwać nad bezpieczeństwem pożarowym oraz na szeroki ogół obywateli, całkiem szczególne obowiązki. Im większe niebezpieczeństwo, tym wyższy stopień czujności jest wymagany.

PRZYKŁAD JAPOŃSKI.

Wydaje się nam tu na miejscu pewne porównanie ze stosunkami, na pozór tak dalekimi nam, a jednak mającymi podobieństwo, — z położeniem polskiej wsi. A mianowicie z Japonią. Kraj ten, narażony stale na groźne kataklizmy, nawiedzany niemal co miesiąc przez wstrząsy podziemne, a co roku przez większe lub groźniejsze trzęsienia ziemi, z natury rzeczy musi posiadać odrębny, dostosowany do swego położenia sposób budowania domostw. Materiały do wznoszenia budowli muszą tam być lekkie i elastyczne. Wnętrza japońskich mieszkań składają się z **drewnianych, albo też papierowych ścian,** na podłogach pozakładane są bambusowe maty, sufit, jak i dach podobnie, posadzka i wszystkie meble są **z suchego drzewa,** a rozsuwane drzwi są z papieru nasyconego oliwą.

Nigdzie bodaj nie stosuje się tak łatwopalnego materiału, jak w Japonii, toteż niebezpieczeństwo pożarów jest w tym kraju znacznie większe niż gdzieindziej.

I rzecz nadzwyczajna! Mimo to liczba pożarów jest tam **stosunkowo niewielka.** Dlaczego?

Ludność japońska jest doskonale uświadomiona co do niebezpieczeństwa pożaru. **Każdemu dziecku przedstawia się od najmłodszych lat grozę tego żywiołu i wpaja wszelkie ważne zasady, dotyczące obrony przeciwpożarowej i tłumienia ognia w zarodku.** Do walki z pożarami są zaprawiani wszyscy mieszkańcy, a w chwili niebezpieczeństwa stają do walki z ogniem, nie tylko strażacy, lecz cała ludność.



A więc dwa czynniki są podstawą bezpieczeństwa przeciwpożarowego:

UŚWIADOMIENIE I SZKOLENIE!

Niebezpieczeństwo w naszych wsiach, zbudowanych przeważnie z materiałów łatwo-palnych jest wielkie. Dotyczy to zarówno czasów **pokoju,** jak i przede wszystkim **wojny.** Statystyka pożarów najdobitniej świadczy o tym. Kilka cyfr statystycznych zobrazuje sytuację pod tym względem. W ciągu ostatnich trzech lat pożary wyrządziły w kraju naszym straty sięgające **167 miln. zł.** Pastwą ognia padło **147 tys. 500 zabudowań, a z górą pół tysiąca osób straciło życie w płomieniach.**

Majątek narodowy ponosi u nas rok rocznie straty **niepowetowane.** Dorobek całych pokoleń w większych nawet niekiedy ośrodkach wiejskich idzie **z dymem.**

Należy więc przede wszystkim **ulepszyć** warunki bezpieczeństwa pożarowego wsi. Jest to możliwe przez należyte uświadamianie o potrzebach obrony przeciwpożarowej oraz odpowiednie szkolenie. Szkoleni muszą być wszyscy. Nie tylko **mężczyźni, lecz**

RÓWNIEŻ KOBIETY I DZIECI.

Jest to szczególnie ważne **na wypadek wojny,** kiedy to większość mężczyzn, zdolnych do skutecznego udziału w akcji przeciwpożarowej, znajdzie się pod bronią.

A w czasie wojny wieś będzie również zagrożona przez **naloty nieprzyjacielskie,** gdyż wzniecanie pożarów we wsiach i szerzenie popłochu wśród ludności na tyłach armii jest **jednym z ważnych czynników** walki wobec gospodarczego znaczenia wsi, oraz ze względów natury duchowej, — jak wiadomo — nastroje ludności cywilnej tak dodatnie, jak i ujemne, udzielają się również żołnierzom na froncie. To też nie słuszne jest mniemanie, jakoby niebezpieczeństwo nalotów nie zagrażało wsi.

A szczególnie narażone będą wsie, położone w pobliżu ważnych obiektów przemysłowych lub większych linii komunikacyjnych, nie mówiąc już, oczywiście, o tych okolicach, które znajdą się w pobliżu strefy działań wojennych.

Zważywszy więc na wielkie znaczenie ognia, jako środka nowoczesnej walki, należy **samoobronę ludności** wiejskiej przed pożarami jak najstaranniej przygotować **już w czasie pokoju.**

Poza uświadomieniem i szkoleniem w obronie przeciwpożarowej, trzecim ważnym obowiązkiem ogółu obywateli jest **ofiarność** na cele akcji przeciwpożarowej. Odnosi się to specjalnie do potrzeb straży pożarnych w ubogich okolicach naszych kresów wschodnich. Bardzo złe warunki bezpieczeństwa pożarowego oraz **brak sprzętu gaśniczego** powodują tam olbrzymie straty. Dlatego też jednym z głównych zadań „Tygodnia obrony przeciwpożarowej" jest urządzenie specjalnych zbiórek celem przyjścia z pomocą tym okolicom, odczuwającym najdotkliwiej wielki brak w dziedzinie organizacji obrony przeciwpożarowej.

„Tydzień obrony przeciwpożarowej Państwa", stanowiący pewną tego rodzaju ogólnopolską manifestację, stać się przeto powinien nie tylko wielkim przeglądem sił i sprawności naszych straży pożarnych, lecz zarazem ważnym, nowym etapem rozwoju naszej obrony przeciwpożarowej, w oparciu i spotęgowane uświadomienie i zrozumienie potrzeb Państwa w tym względzie.



NA EKRANIE TYGODNIA

Był sobie w starożytnej Helladzie pewien szewiec, zowiący się Herostratem. Ów mistrz obuwniczy któregoś dnia poczuł wielki apetyt na sławę. A że kunszt szewcki, mimo że godnym jest zawodem, jak zresztą wszystkie inne, mało do zdobycia sławy dostarcza okazji, przeto onże mistrz pociegla wpadł na „genialny“ pomysł i nie myśląc długo, podpalił słynną świątynię Diany w Efezie.

Ludzkość do dziś dnia ten wyczyn pamięta. Herostrat upamiętnił się po wszystkie wieki. Zdobył choć smutny ale zawszeć rozgłos. Nie został zapomniany.

Giełda historii i cywilizacji będzie go długo jeszcze notowała na swych kartach.

Tego rozgłosu szewcowi greckiemu pozazdrościł pewien mistrz piekarski z Gniezna, a lubo wyczyn jego w niczym nie podobny do wyczynu wyżej wspomnianego, to zawszeć jest wyrazem chorobliwej manii wyróżnienia się w czymkolwiek. Ot, w gazetach będę „stojał“.

I gnieźnieński mistrz piekarski wysłał do Mussoliniego pocztówkę (żeby było chyba taniej, czy co?) na którą otrzymał od ambasady włoskiej z Warszawy pismo tej treści:

„Jego Ekscelencja Szef Rządu Włoskiego otrzymał pocztówkę Pana z wizerunkiem Najświętszej Panny Częstochowskiej, zawierającą życzenia zwycięstwa dla armii włoskiej w Afryce Wschodniej.

Miło mi, wywiązując się z danego mi polecenia przesłać Panu podziękowanie za uczucia sympatii i uznania dla Italii oraz wyrazy prawdziwego poważania.

I. Sekretarz Król. Ambasady
(—) Zamboni“.

Gnieźnieński mistrz piekarski — jak donosi prasa miejscowa — miał zamiar przesłać Mussoliniemu 1 gram symbolicznego złota i 1 gram nafty. Przy nadaniu przesyłki chytra poczta zażądała jednak od tego „symbolu“ osobnej opłaty celnej, wskutek czego gnieźnieński „mussolińszczak“ od zamiaru odstąpił. Godna pochwały oszczędność. Ale z tym wszystkim ów mistrz piekarski okrutnie mi się nie podoba.

Nie wchodzę, jakie pobudki nim kierowały: rzetelna sympatia do Mussoliniego, czy gruba nienawiść do Negusa. A jeśli tak, to, gdyby był konsekwentny, to mimo wszystko szefowi włoskiego rządu wysłałby ów symboliczny gram nafty, a Negusowi symboliczny gram arszeniku.

Mistrz piekarski z Gniezna ani chybi jest dobrym katolikiem. Chodzi do pięknej prastarej katedry gnieźnieńskiej, co niedziela w galowym surducie na modlitwę. Niechajże więc zapyta się swego sumienia, gdy będzie słuchał Ewangelii, czy postępek ten był etycznie piękny.

Co innego są pociągnięcia polityczne szefów spraw zagranicznych, ale mistrz piekarski z Gniezna niechże nie obnosi swych gratulacyj, sympatyj na pokaz, bo są one antypatyczne. Są, bądźmy łagodni, nie szlachetne. To tak samo prawie wyjrzy, jak gdyby któryś z Abisyńczyków posłał był onego czasu Katarzynie carycy moskiewskiej czy Frycowi germańskiemu gratulacje za dokonanie rozbioru Polski. Kubek w kubek i Kubkówna w Kubkównę to samo.

Mistrzu piekarski, nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło. A już w każdym razie nie godzi się nadużywać wizerunku Przenajświętszej, która jest wcieleniem miłości bliźniego.

W ogóle u nas rozwija się nagminnie jakaś mania (przez małe „m“, żeby nie było nieporozumień) korespondowania z zagranicznymi mężami stanu, dostojnikami. Naród, który ma w pogardzie odpisywanie na cudze listy, jest osobliwie płodny, gdy chodzi o pisanie listów typu jak wyżej.

Pewien żydek ze Stanisławowa na skutek listu dostał kilka funtów od księcia Windsoru jako prezent ślubny, a już w jednej z gazet znajduję w dziale „skrzynka redakcyjna“ taką odpowiedź:

„Panu S. J. Książę Windsor z małżonką przebywają obecnie w pewnym zamku w Austrii. Stale podróżują. Adresować: Prince Eduard Albert Windsor — do konsulatu królestwa Wielkiej Brytanii w Wiedniu“.

Stale podróżują! Kto wie, czy nie zmuszeni ukrywać się przed takimi natrętami jak pan S. J. Na co mu ten adres? Będzie żebrał!

Prince Eduard Albert Windsor, raczy dać mu 20 groszy polskich w zęby i kopniaka. Metoda płk. Sławka nie zawodna.

Ludzie, przestańcie, bo pomyślą zagranicą, żeśmy krajem lepszych dziadów.

— — — — — — — —

Teraz z innej beczki. Proces pani Hindy Fleiszerowej dobiegł końca. Na tym miejscu nie będę się na ten temat rozwodził, jako, że o tym się pisze a pisze, i czytelnik czyta a czyta. Jednym tchem pożeramy sensacje.

Mnie przecież najbardziej zaciekawił pewien fragment procesu. Odtworzę go:

Obrońca W. do świadka sędziego Ch.:

— Pan zeznał, że Parylewicz nie wiedział co robiła jego żona, czyli, że może istnieć taki stosunek, że mąż nie wie, co robi żona.

Pytanie to, gdybyśby je wzięli sensu stricto, mogłoby być bardzo zabawne. Nie chodzi nam o pikanterię, tylko o następującą odpowiedź świadka:

Świadek: Zwykle mąż nie wie co robi żona (sic!).

Prokurator Żeleński: — Ja widzę, że pan obrońca chce ze świadka uczynić biegłego w sprawach małżeńskich“.

Krótki epizod, ale jak instruktywny.

Czy mężowie wiedzą co robią żony a żony co robią mężowie, to dylemat. Najczęściej jednak jest tak, że lewica nie wie, co czyni prawica i na odwyrtkę. Więc przebacz im, Panie — bo nie wiedzą o sobie co czynią.

Biegły jednak w sprawach małżeńskich przydałby się bardzo.

Tylko któryż biegły sprosta przebiegłości kobiecej?

Kiedy niekiedy czytam dodatki kobiece. Przeczytałem w naszym, ciekawie jak zwykle, robionym dodatku kobiecym, wyjaśnienie zagadnienia, dlaczego kobiety malują sobie oczy.

Odpowiedź prosta brzmiała by, żeby się podobać mężczyźnie!

Ale kobieta zawoaluje odpowiedź inną treścią. Kobieta się maluje ani przez zalotność, ani przez bezmyślną chęć podobania się mężczyźnie, tylko ze względów.. higienicznych. Zwyczaj barwienia powiek, brwi i rzęs, nasze panie przejęły z religii Mahometa, która nakazywała paniom i signorynom mahometankom malować się i tynkować, ponieważ węgiel roślinny zapobiega, a nawet leczy w pewnym stopniu zapalenie spojówek. Ot co!

Mężczyźni nie malują powiek, brwi i rzęs, więc mają gorsze oczy, stąd nie widzą, że przebiegłość kobieca, wystawia ich na dudków.

I bądź tu biegłym w sprawach małżeńskich i kobiecych. Daremny trud. Kobieta zawsze pozostanie Sfinksem i w tym cały jej urok tajemniczości. Bo kobieta tym się różni od Ameryki, że choć się da odkryć, to jednak zawsze pozostanie nieznanym światem.

L. S.

Z procesu Fleischerowej

„To istny podchód pod bastion sprawiedliwości“

Oskarżyciele publiczni potępiają aferę Parylewiczowej

Ohydny proces „związku interwencyjnego“ Wandy Parylewiczowej dobiega końca. Onegdaj dwaj prokuratorzy Garbaczyński i Żeleński wygłosili mocne mowy oskarżycielskie.

Ze względu na wagę sprawy podajemy najsilniejsze ustępy mów oskarżycielskich.

Prokurator Garbaczyński mówił m. in.:

„Wysoki Sądzie! Szereg długich miesięcy upłynął od chwili, kiedy w czerwcu ub. roku społeczeństwo do głębi poruszone zostało niespodziewaną, nieprawdopodobną wiadomością o wykryciu na gruncie tarnowskim afery, która mackami swymi zdawała się

wdzierać w sfery sądownictwa

a której główną bohaterką była żona ówczesnego prezesa apelacji krakowskiej, niesławnej pamięci Wanda Parylewiczowa.

Cień nieuzasadnionych podejrzeń padł wówczas na sądownictwo apelacji krakowskiej a w ślad za nim powstawać mogła nieufność do władz, które w pierwszym rzędzie powołane są, by stać na straży prawa i by z żelazną konsekwencją tępić wszelkie objawy korupcji i rozprzężenia. Haniebnym postępkiem Wandy Parylewiczowej do głębi **wzburzone zostało sądownictwo całej Rzeczypospolitej, głęboko dotknięte i urażone, jak może nigdy dotąd w wysokim poczuciu swej godności sędziowskiej.** Bo czyż nie można oburzać się i czyż nie można czuć się dotkniętym, choćby na samą myśl, że żona wysokiego dygnitarza magistratury sądowej za marne grosze stara się nakłaniać podwładnych mężowi sędziów do stronniczości, do naruszenia kardynalnych obowiązków sędziego że za pieniądze podejmuje się wyrabiać posady sędziów i notariuszy?

Trudno pomyśleć trudno uwierzyć, a jeszcze trudniej spokojnie bez słusznego oburzenia na ten temat przemawiać. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

Kompromitująca korespondencja, znaleziona w domu rodziny Fleischerów w Tarnowie nie pozostawia co do tego ani cienia wątpliwości, ani promienia złudzeń, a co więcej, z korespondencji tej staje się widocznym, że Wanda Parylewiczowa celem prowadzenia swego haniebnego procederu, utworzyła **związek ludzi, którzy pośredniczyli między nią a zainteresowanymi osobami.** Ludzie ci zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych.

Wysoki Sądzie! Siłą rzeczy nasunęło się przypuszczenie i zrodziło pytanie, czy jednak ludzie ci, pozbawieni wszelkich skrupułów w celu szargania dobrym imieniem sądownictwa zamierzony cel osiągnęli. **Czy też istotnie sędziowie powolni byli życzeniom i podszeptom żony swego przełożonego, Wandy Parylewiczowej.** Nasuwa się ponadto dalsze pytanie: czy Wanda Parylewiczowa, starając się o stanowiska w sądownictwie i notariacie dla tych którzy o nie przez nią zabiegali, dawali prezenty — o kreślam dobitniej — łapówki tym, którzy o nominacjach mieli decydować? Bo czyż można było dopuścić, aby wrzód, jeśliby powstał w sądownictwie, zakrywany był wstydliwie? Bo czyż dobrze zrozumiany interes publiczny, interes wymiaru sprawiedliwości i dobro sądownictwa samego nie wymagały, **aby z całą energią wszczęto czynności śledcze, aby wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami starano się znaleźć odpowiedź na owo pytanie, starano się dotrzeć do jądra drogocennej prawdy?** — Było to tym bardziej konieczne, że w związku z aferą Parylewiczowej powstała w owym czasie niemal psychoza podejrzeń. Z dnia na dzień narastała fala anonimów i oszczerczych doniesień, szargających cześć i dobre imię sądów“.

„Wysoki Sądzie! Są ludzie, których więzienie wstrząsa i załamuje, są jednak i tacy, dla których więzienie jest tylko

chwilą odpoczynku

i przerwą w ich działalności przestępczej. Do tej grupy zaliczam oskarżonych, bo wszakże jeszcze w toku przewodu sądowego z naiwną szczerością osk. Hochman wyznaje: **„Było mi obojętnym przez kogo i w jaki sposób, byleby moja sprawa była załatwiona“,** a oskarżony Hollaender, udzielając wyjaśnień w sprawie sędziego Ożoga mówi: „Przecież ja w tym nic karygodnego nie widziałem, bo... ja na tym nie zarobiłem“ — oto mentalność oskarżonych — mentalność

ludzi o typie kramarzy i przekupniów

Taki charakter oskarżonych, groźna dla porządku publicznego działalność, a wreszcie krzywda moralna wyrządzona sądownictwu nakazują — kończy prokurator — **aby wyrok zapadł surowy, aby wymiar kary bezwzględnością swoją odstraszał.**

Wysoki Sądzie, ja proszę, aby wyrok w tej sprawie wydany umożliwił sędziom z godnością i w spokoju pełnić ich ciężkie obowiązki dla państwa i społeczeństwa“.

Prokurator Żeleński mówi m. in. co następuje:

Czym ta sprawa jest niezwykła? — Kiedyś trafił tu na salę, jako przelotny słuchacz, znany felietonista, Zygmunt Nowakowski. Opisując po tym swoje wrażenia, użył określenia, że uciekł z sali z obrzydzeniem, z uczuciem zbrukania. Uczucie to często występuje u ludzi, którzy tylko przygodnie zjawiają się na sali sądowej.

Jednakże w tej sprawie wstrząs wystąpił i u nas

doświadczonych i bywałych praktyków procesów karnych

Dlaczegóż to pytam, — albowiem w istocie i naturze czynów, popełnionych przez oskarżonych, tkwi, jako cecha zasadnicza, **cynizm,** spotęgowany, niejako zgęszczony. Co gorsza, cynizm ten sięgał i zamierzał się na nas, na wymiar sprawiedliwości, ów jakże ważny bastion uczciwości w społeczeństwie. **To był istny podchód pod ten bastion sprawiedliwości.** Na rozprawie znalazło to tutaj wyraz choćby i w tym, że wciąż wymieniano **tu nazwiska tych i innych sędziów i prokuratorów,** że wielu z pośród nich słuchaliśmy tu w charakterze świadków. Wymiar sprawiedliwości z samej swej zasady jest bezosobowy, symbolem jego jest toga, zasłaniająca różnicę ubrań. Symbol ów ma głęboki sens moralny, **a z symbolu tego próbowano nas cynicznie obedrzeć.**

W dalszym ciągu swego przemówienia **prokurator Żeleński stwierdza, że sprawa** jest niezwykła i tym, że w jej ohydzie jest zamieszana jako centralna postać żona prezesa sądu apelacyjnego. O zmarłych wprawdzie nie mówi się nic albo tylko dobrze, ale w sali sądowej kanonem jedynym jest prawda. Wandzie Parylewiczowej trzeba powiedzieć prawdę, choć nie będzie ona dla niej dobra. Ze świadectw danych nam tutaj przez zeznania i listy, możemy przyjąć, że cechowały ją energia i spryt, a także próżność i pycha. A na tym tle fałsz i zakłamanie. Poszczególne te elementy pchnęły ją na początku do pracy nauczycielskiej, a potem do coraz to szerszej pracy społecznej, a chwilami i politycznej. Będąc w Krakowie, należy do 8 stowarzyszeń, w wielu zajmując kierownicze stanowiska. Są to związki: Stowarzyszenie im. św. Wincentego a Paulo, Patronat więzienny, Towarzystwo do walki z handlem kobietami i dziećmi, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich. Ponadto uczęszcza do Sodalicji Mariańskiej, zajmuje stanowisko opiekuna społecznego, jest kuratorką i dyktatorką w związku pracy obywatelskiej kobiet, jest prezeską koła Rodziny Urzędniczej. Śledztwo ujawniło jej referat, w którym pisze: „Przez szereg lat kobieta była niedoceniana...“ Zaiste, Wanda Parylewiczowa nie była doceniana — bo równocześnie z tychże stowarzyszeń przywłaszczyła sobie: w Stowarzyszeniu Rodziny Urzędniczej 1.000 zł., a w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet 14.000 zł., przywłaszczyła też sobie oszczędności swej służącej, zabrała 500 franków, ofiarowanych na biednych miasta Krakowa przez prezydenta m. Paryża, a zarazem fałszowała kwity. Wystawia tym stowarzyszeniom rachunki za nieponiesione koszty. Równocześnie chwaląc się wciąż rzekomą bezinteresownością i ofiarnością. Mało tego. Wykorzystując swoje nazwisko i stanowisko męża, korzysta z każdej sposobności, ażeby pod tymi lub innymi pozorami z wyzyskaniem wszelkiej przewagi, wyłudzać rzekomo jako pożyczki znaczne sumy od b. wielu osób“.

ŚWIAT KOBIECY

Co jesień przynosi...

Tak się już jakoś dziwnie składa, że moda i logika to dwa mało ze sobą wspólnego mające pojęcia. Im kosztowniejszy materiał i im „gorsze czasy" tym suknie są droższe, dłuższe i szersze. Im tańszy natomiast i prostszy tym mniej go potrzeba. Płócienne sukienki są wąziutkie, króciutkie i można je uszyć z niczego prawie — podczas gdy wieczorowe tualety z bezcennych lam i brokatów, przetykane złotym srebrem są długie i szerokie bez miary.

Zdawałoby się: cóż może być prostszego ponad leciutki kapelusz na słońce, a ciepły na zimowe słoty? A jednak jest inaczej: wiosenne deszcze zastają nas w jedwabiu — pod śniegiem paradujemy w słomie, a latem prażymy się w aksamitach na głowie. W tej chwili Paryż sygnalizuje na wczesną jesień z jednej strony aksamitne budki a la Directoire z wysoko wzniesionym nad głową rondem — z drugiej podziwiamy na bulwarach zabawnie sterczące do góry czapki staroświeckich pocztylionów, pietrzące się wysoko nad czołem berety, oraz coś, co trudno nazwać kapeluszem — jest to raczej diadem, przypominający kształtem daszek i odsłaniający całą niemal fryzurę. Oczywiście fryzura w takim wypadku musi być szczytem kunsztu.

Po dłuższym wypoczynku futra znów ukazują się na widowni i to w niepokojąco wielkich ilościach. Prawie wszystkie nowe modele sukien i kostiumów przybrane są futrem. Na pierwszy ogień idą bolerka. Prawie każdej sukni i płaszczowi towarzyszy futrzane bolerko. Niekiedy futro kombinuje się do połowy materiałem, czasem pół rękawa, karczek i szerokie pasy z przodu od góry do dołu — wykonane są z płaskiego futra gdzieindziej cała góra ułożona jest w kształcie szachownicy, na którą składają się idące w różnych kierunkach kwadraty płaskiego futra. Całość sprawia wrażenia żakietu i spódnicy. Czasem spódnica i szelki są z futra — a reszta z materiału. W sukniach kloszowy dół brzeżony jest karakułem, karczek i wysoki mankiet przy rękawach również z futra. Gdzie indziej kołnierz, żabot i pasek, czasami znów tylko jakaś kokarda zrobiona jest z płaskiego futra. Brajtszwancowe aplikacje spotykamy na każdym kroku. Jest to tak miękkie i delikatne futro, że daje się układać, jak tkanina. Krój nowej sukni jest niesłychanie skomplikowany. Marszczenia, draperie, cięcia — spotyamy ciągle. Obok futer i aplikacyj spotykamy dużo misternie plecionych dwu i trzykolorowych sznurów i galonów, kolorowej gipiury i żabotów.

Ukazał się ostatnio nowy rodzaj tkaniny na wieczór i popołudnie — jest to rodzaj szkła, niebywałej miękkości i elastyczności o przedziwnym połysku. Na razie ze względu na wysoką cenę tej tkaniny stać nas będzie najwyżej na „szklane" przybrania — w najlepszym razie na balowe bluzki.

Rewelacją w nowym sezonie będą rękawy. Ramiona będą znów na miejscu — ani wyżej, ani szerzej, tylko tak, jak jest w istocie. Raczej tendencja do łagodnej, spadzistej linii — a co za tym idzie raglan, kimono itd. Naogół rękaw jest wąski, długi ściśle przylegający do ręki.

Suknie na dancingi i festyny



Wyjątek z pewnego listu...

„Jestem zachwycona nowoczesnym urządzeniem Waszych zakładów. Podczas zwiedzania fabryki przekonałam się osobiście, że do wyrobu doskonałych zup Knorr używa się wyłącznie naturalnych produktów jak: grochu, fasoli, szparagów, kalafiorów, pomidorów, a nawet szynki i wina czerwonego bez jakichkolwiek domieszek chemicznych. Cała produkcja odbywa się naprawdę w wzorowym porządku i higienicznych warunkach". — Oto uznanie jednej z pań nadesłane bezpośrednio po zwiedzeniu Zakładów Knorr w Poznaniu — Starołęce. Radzimy także i Pani zwiedzenie fabryki Knorr celem przekonania się o prawdziwości słów wypowiedzianych do dyrekcji fabryki przez uczestniczkę wycieczki.

„Skrzydlate rozkosze"

RAGOUT Z DROBIU

Dowolne mięso z drobiu, podróbka albo grzebienie kogucie, wątróbki z drobiu, zielony groszek i pieczarki ugotować na miękko — naturalnie każde z osobna — zrobić ciemniejszy lub jaśniejszy sos zaprawiony zieloną pietruszką, skórką i sokiem z pół cytryny i włoszczyzną, zalać rosołem z drobiem, ale tyle tylko, ażeby był dosyć gęsty. Wszystko razem podgotować. Włożywszy na półmisku ubrać ryżem, półksiężycami z kruchego ciasta lub krokietami. Wykwintne ragout można też podawać w muszelkach, zapiekając je poprzednio nieco w rurze.

KURCZĘTA DUSZONE Z CYTRYNĄ

Porządnie oczyszczone kurczęta posolić wewnątrz i zewnątrz, skropić sokiem z cytryny, obłożyć cieńkimi plasterkami słoniny i ułożyć w rondlu na rozpalonym maśle. Wcisnąć soku z pół cytryny, dodać trochę gorącego rosołu lub wody i dusić aż będą miękkie, obracając kilkakrotnie, aby do rondla nie przylgnęły. Gdy kurczęta są już miękkie zaprószyć sos kopiastą łyżką mąki i rozrzedzić w miarę potrzeby rosołem. W ten sam sposób dusi się również gołębie.

TO CO NAJWAŻNIEJSZE

Każda pani może być szczupła!

Stara troska — nowa droga

Gdy wszechwładni królowie mody ogłaszają z nastaniem każdego nowego sezonu najbardziej emocjonujące hasła „Szczupła sylwetka w modzie!!" „Każda pani musi mieć piękną linię!" — panie szczupłe, tęższe i zupełnie tęgie wsłuchują i wczytują się pilnie w te przykazania, głęboko biorąc je do serca. — Reakcja na nie jest zawsze jednak ta sama: panie szczupłe uśmiechają się zadowolone i z ledwo ukrywaną ironią spoglądają na panie tęższe. Te wsłuchane w modne hasła wzdychają i patrzą w przyszłość z niedowierzaniem. Bo jednak schudnąć jest trudno, bardzo trudno. To przeświadczenie stanowi starą i wiecznie nową troskę zainteresowanej kobiecości.

Ta tęsknota do szczupłej sylwetki prowadziła właśnie do zastosowania najrozmaitszych środków, recept i przepisów dietetycznych, do kuracji głodowych, które często stanowiły prawdziwe umartwianie się i najczęściej po krótkim czasie były z rezygnacją przerywane. Dlatego wszystkie te zawiedzione panie napewno z radością powitają wiadomość, że istnieje zupełnie nowa świetna metoda, która wypróbowana przez setki pań za granicą dała znakomite rezultaty.

Kuracja ta rozciąga się na przeszło 21 dni, w ciągu których pożywienie składać się ma wyłącznie z chleba z masłem, herbaty, wody i soku z pomidorów. Taka dieta nie wymaga żadnych większych przygotowań i kłopotów, a przede wszystkim w najmniejszym stopniu nie zagraża zdrowiu i zdolnościom do pracy, ponieważ chleb i masło stanowią pełnowartościowe odżywianie. Nie występuje również żadne uczucie głodu, przy czym koszt tej kuracji w porównaniu do innych jest zdumiewająco niski.

Kurację tę należy przeprowadzić w następujący sposób:

1) śniadanie: ćwierć litra mleka i 2 kromki chleba z masłem;

2) obiad: chleb z masłem i ćwierć litra mleka;

3) podwieczorek: chleb z masłem i 1 szkl. herbaty;

4) kolacja: chleb z masłem i mleko lub sok pomidorowy.

Należy przy tym zaznaczyć, że między poszczególnymi posiłkami można pić dowolną ilość wody. Masła używać w miarę możności niesolonego.

Po ukończeniu kuracji przeciętny spadek wagi wynosi od 7 do 10 funtów, przy czym spadek wagi następuje przeważnie po 5 lub 6 dniach od rozpoczęcia kuracji.

Przy przejściu do normalnego odżywiania należy mieć na uwadze następujące wskazania: a) w czasie jedzenia nie pić wody, unikać zup i sosów, b) używanie soli ograniczyć do minimum, c) między posiłkami nic nie jeść, d) jeżeli wskazana jest dalsza obniżka wagi, to po dwu miesięcznej przerwie można tę kurację chlebową powtórzyć jeszcze raz.

Rady praktyczne

Jaja nie pękają przy gotowaniu jeśli się je poprzednio włożyło na chwilę w bardzo zimną wodę lub też przekłuło bardzo cieńką igłą skorupę jaja.

Nadgniecione jaja nie pękają przy gotowaniu po dodaniu do wody niewielkiej ilości soli. Piana z białka trzyma się dłużej po dodaniu do niej odrobiny proszku do pieczenia ciasta, soli lub cytryny.

Marmolada zetnie się prędzej, skoro dopiero po ugotowaniu dodamy drugą połowę cukru.

Jeżeli galaretka nie chce się ściąć, to należy dodać nieco soku z utartej marchwi. Sok z utartej marchwi wyciska się przez gęsty muślin.

Tajniki przysmaków kuchni chińskiej

Kuchnia chińska jest jedną z najbardziej urozmaiconych i najsmakowitszych na świecie. W ciągu kilku tysięcy lat Chińczycy zdołali rozwinąć z niezwykłą subtelnością swoje upodobania gastronomiczne.

Chińczycy nigdy nie lubowali się w silnych, wstrząsających wrażeniach. Chińczyk — to nie wojownik, lecz **filozof i poeta.** Żywi upodobanie do tonów delikatnych, lekkich, nie lubi skrajności, lecz wyszukuje „złoty środek".

Kuchnia chińska (może zadowolnić wszystkie podniebienia. Chińczyk) nie lubi „pełnych" ust, ani nie zadowalnia się sensacją chwili, lubi **smak który trwa,** który zostaje długo i przyjemnie w pamięci. Dowodem — spożywanie potraw: wszystkie dania przed podaniem na stół są pokrajane na drobne kawałki, które Chińczyk kładzie do ust przy użyciu delikatnych pałeczek. Chociaż nie zadowalnia się jednym daniem, nawet posilnym, nie jest żarłoczny. Obiady złożone z 50 do 100 dań nie są w Chinach rzadkością!

Podstawowym daniem chińskiej kuchni jest **ryż.**

Ryż myje kucharz chiński kilka razy lekko go przecierając w ręku. Wodę zmienia tak długo póki nie będzie zupełnie czysta po wysypaniu z niej ryżu. W ten sposób oczyszczony ryż wkłada do rondelka — dolewa świeżej wody w ilości dwa razy większej od użytego ryżu, stawia na dużym ogniu i pozwala mu gotować się przez pewien czas, ciągle mieszając drewnianą łyżką. Stawia potem na bardzo małym ogniu. Podaje na stół dopiero po stwierdzeniu, że ziarnka na powierzchni są dobrze ugotowane.

O „zgniłych jajkach", stanowiących wielki przysmak kuchni chińskiej, dużo się w Europie mówi, ale... fałszywie. Chińskie „zgniłe jaja" nie są wcale zgniłe, lecz są to właściwie jaja **zakonserwowane.**

Jajo kacze, pierwszej świeżości, gotuje się na bardzo silnym ogniu, najlepiej na ogniu z drzewa, do temperatury od 120 do 180 stopni. Wygotowane w ten sposób jajo zakopuje się w niegaszonym wapnie, zmieszanym z ryżem, dzięki czemu jajko ulega sterylizacji. Po kilku miesiącach, na ogół po 4—6 miesiącach jajko można wyjąć Przy otwieraniu białko powinno wyglądać jak brązowa galaretka, a żółtko powinno być zupełnie czarne (jeśli pozostają części żółte, należy jajko wyrzucić). Po zdjęciu wapiennego „pokrowca" i skorupki kraje się je na cztery lub osiem plasterków. Smak takich jaj zbliżony jest do smaku pasztetu, ale jeszcze delikatniejszy.

Kuchnia chińska posiada jeszcze takie specyficzne przysmaki, jak gniazdka jaskółcze, jeże morskie, skrzydełka rekinów, mątwy, agar-agar, t. j. kleiste wodorosty morskie, jajka gołębie, pędy bambusów, kaczki „lakierowane" (lakier robi się z soi i mączki cukrowej) i wiele innych przysmaków, do których nasze podniebienie łatwo mogłoby się przyzwyczaić.

M. D.

Pomorzanie odznaczeni srebrnym Krzyżem Zasług

Prezes Rady Ministrów nadał srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy:

mż. **Stanisławowi Adamcowi** w Chełmży powiatu toruńskiego, — **Franciszkowi Ferdynandowi Anwellerowi** w Gdyni, — **Stanisławowi Balewskiemu** w Jeleńczu powiatu tucholskiego, — **Julii Bednarzowej** w Świeciu, — **Alojzemu Biernackiemu** w Lubawie, — **Zofii Buczkowej** w Toruniu, — **Emilianowi Dębskiemu** w Łasinie powiatu grudziądzkiego, — **Wincentemu Fichnie** w Działdowie, — **Gabrieli Głębockiej** w Grubnie powiatu chełmińskiego, — **Władysławowi Gondkowi** w Sępólnie Kraińskiem, — **Józefowi Groszyńskiemu** w Działdowie, — **Marii Annie Jankowskiej** w Chełmnie, — **Bronisławowi Jasińskiemu** w Chełmnie, — **Mieczysławowi Jezierskiemu** w Wąbrzeźnie, — **Stefanowi Kisielewskiemu** w Gowidlinie powiatu kartuskiego, — **Ignacemu Kmieciowi** w Mniszku powiatu grudziądzkiego, — **Tadeuszowi Kobusowi** w Jabłonowie powiatu brodnickiego, — **Maksymilianowi Konkolewskiemu** w Orlem powiatu kościerskiego, — **Zygmuntowi Koralewskiemu** w Gdyni, — **Janowi Krause** w Lubichowie powiatu starogardzkiego, — **Marii Kuklińskiej** w Kartuzach, — **Józefowi Kurzyńskiemu** w Wąbrzeźnie, — **Stefanowi Maciejewskiemu** w Cielętach powiatu brodnickiego, — **Marii Makowskiej** w Toruniu, — **Mieczysławowi Malinowskiemu** w Cieszynach powiatu brodnickiego, — **Feliksowi Małeckiemu** w Starogardzie, — **Zygmuntowi Marszałkowi** w Sampławie powiatu lubawskiego, — **Janinie Marzinkowej** w Grudziądzu, — **Marii Meysztowiczowej** w Piecewie powiatu brodnickiego, — **Jadwidze Mosiewiczowej** w Mezowie pow. kartuskiego, — **Franciszkowi Myślińskiemu** w Grudziądzu, — **Marii Neymanowej** w Toruniu, — **Janowi Nierzwickiemu** w Chełmnie, — **Tadeuszowi Odrowskiemu** w Chełmnie, — **Jadwidze Piskozubowej** w Tucholi, — **Teodorowi Pruszakowi** w Pelplinie powiatu tczewskiego, — **Arturowi Reiske** w Golubiu powiatu wąbrzeskiego, — **Stanisławowi Franciszkowi Roszczykowi** w Toruniu, — **Irenie Ruśkiewiczowej** w Pelplinie powiatu tczewskiego, — **Helenie Sigurskiej** w Wąbrzeźnie,— **Wincentemu Śliwińskiemu** w Chełmży powiatu toruńskiego, — **Bronisławie Bolesławie Sobierajczykowej** w Chojnicach, — **Adolfowi Stopplowi** w Nicponi powiatu tczewskiego, — **Arturowi Szulcowi** w Toruniu, — **Aleksandrowi Szymańskiemu** w Chełmnie, — **Władysławowi Tittenbrunowi** w Przysiersku powiatu świeckiego, — siostrze **Marcie Tryjankowskiej** w Lubawie, — **Marii Janinie Waldnerowej** w Toruniu; — za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: **Józefowi Dobrostańskiemu** w Gdyni, — **Pawłowi Gończowi** w Brodnicy, — **Juliuszowi Hundsdorffowi** w Gdyni, — **Felicjanowi Janowskiemu** w Narzymiu powiatu działdowskiego, — **Edmundowi Januszkiewiczowi** w Toruniu, — **Janowi Kieszkowskiemu** w Borowcach powiatu kartuskiego, — **Karolowi Krefftowi** w Otominie powiatu kartuskiego, — **Wojciechowi Mikołajczykowi** w Gdyni, — **Mieczysławowi Ryszardowi Moczyńskiemu** w Chełmnie, — **Czesławowi Nowackiemu** w Gdyni, — **Antoniemu Józefowi Raciniewskiemu** w Rzeczkowie powiatu toruńskiego, — **Karolowi Sapietta** w Piskarkach powiatu świeckiego, — **Stanisławowi Sławęckiemu** w Księżymdworze powiatu działdowskiego, — **Władysławowi Wełnickiemu** w Mikołajkach powiatu lubawskiego;

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI
po raz drugi

za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: **Edwardowi Mysłakowskiemu** w Jedwabnie powiatu toruńskiego.

Odznaczenie redaktora naszych wydawnictw

Na liście osób, odznaczonych srebrnym Krzyżem Zasługi znajduje się nazwisko p. Franciszka Myślińskiego z Grudziądza, redaktora naszych wydawnictw, już w tym roku odznaczonego medalem Niepodległości.

Robotnik na wale transmisyjnym

W Lubawie, zatrudniony u kupca Ignacego Zielińskiego robotnik Józef Kramski, podczas obsługiwania motoru śrutownika został w pewnej chwili porwany przez wał transmisyjny. Nim zdołano maszynę zatrzymać, Kramski został wciśnięty tułowiem w maszynerię uderzając silnie głową o koło. Natychmiast przewieziono go do szpitala św. Jerzego, gdzie lekarz stwierdził u nieszczęśliwego naruszenie kręgosłupa, zakrwawienie silne czaszki oraz dalsze poważne obrażenia wewnętrzne ciała. Kramski dogorywa.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgia 89.25 — 89.43 — 89.07; Berlin 212.97 — 212.11; Gdańsk 100.20 — 99.80; Amsterdam 292.40 — 293.12 — 291.68; Kopenhaga 117.25 — 117.54 — 117,96; Londyn 26.26 — 26.33 — 26.19; N. York 5.29 siedem ósmych — 5.31 jedna ósma — 5.28 pięć ósmych; Oslo 132.33 — 131.67; Paryż 19.78 — 19.83 — 19.73; Praga 18.47 — 18.52 — 18.42; Szwajcaria 121.75 — 122.05 — 121.45; Wiedeń 99.20 — 98.80; Włochy 27.96 — 27.71; Helsingfors 11,64 — 11.58; Montreal 5,30 i pół — 5.28; Tel Aviv 26.33 — 26.19.
Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89.43 — 89.00; dolary St. Zj. 5.30 — 5.27 i pół; dolary kanad. 5.29 i pół — 5.27; floreny hol. 293.12 — 291.40; fr. franc. 19.83 — 19.71; fr. szwajc. 122.05 — 121.25; f. ang. 26,33 — 26,17; guld gd. 100,20 — 99.80; korony czeskie — 17.80 — 17.00; korony duńskie 117.54 — 116.70; kor. norweskie 132.33 — 131.35; kor. szwedzkie 135.73 — 134.75; liry włoskie 23.80 — 23.10; marki fińskie 11.64 — 11.20; marki niem. 132.00 — 127.00; szyl. austr. 98 i pół — 97.00; m. niem. srebrne 140.00 — 134.00; Tel Aviv 26,25 — 25,95;

Akcje.

Bank Polski 105,50; Warsz. cukier 35,50 — 36,00. Lilpop 53,75 — 53.00; Modrzejów 9,50 — 9,75; Starachowice 33.00 — 32.50; Haberbusch 41.00; Pocisk bez kuponów za r. 1934 1935, 1936.
Tendencja niejednolita.

Papiery

Wewn. 56.40 — 56.25 — 56.50; 4 proc. poż. inwest. 1 em. 69,00 serje 85,00, 2-ga em. 68.50 — 68.25; 4 proc. poż. premj. dol. 38.25; konsolid. 58,25 — 58,50 — 58.25 dwa ost. drobne; pozn. serja 1. 56.25, seria K 57.00; 8 proc. listy zast. ziemskie dol. kup. 29.26; 3 proc. ziems. seria 5; 5 proc. Warszawy 1933 r. 62.50 — 62.25 — 62.75; 5 proc. Kalisza 1933 r. 49,50; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 50.75; 5 proc. Siedlec 1933 r. 39.50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. 6 em. 64.50.
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów utrzymana.

Z galerii artystów na Pomorzu

Kazimierz Waluk - artysta malarz

(S) Utyskuje się u nas stale na to, że na Pomorzu nie rozwija się ruch artystyczno-kulturalny, że jego stolica Toruń w tej dziedzinie nie **przejawia żadnych** większych ambicyj.

Żale te są niesłuszne i krzywdzące stolicę województwa pomorskiego. To świat artystyczny, świat ludzi pióra, pędzla i dłuta miałby większy powód do skargi na zimną obojętność do wszystkiego, co się dzieje w pomorskim regionie pod względem kulturalnym.



Portret p. Hani Kirtiklisówny, wojewodzianki białostockiej.

Rozpoczynamy cykl wywiadów, artykułów, notatek na temat przejawów życia artystycznego naszego regionu.

Czy wiemy coś o naszych artystach malarzach, pracujących w trudnych warunkach na naszym terenie? Czy zainteresowaliśmy się ich pracami?

Jak można stawiać wymagania, gdy się do wszystkiego, co się dzieje na prowincji, odnosi z tonem pogardliwego uprzedzenia i to tym znamienniejszym dla osobników, im mniej posiadają osobistej kultury artystycznej, im więcej grzeszą niedostatkiem inteligencji, za to szczycą się nadmiarem zarozumiałego tupetu.

Przyjrzyjmy się załączonej produkcji portretowej. Jest to dzieło młodego artysty-malarza p. Kazimierza Waluka, który osiadł na Pomorzu na stałe i w życiu artystycznym Pomorza ma już piękną kartę.

Prawdziwie inteligenckie domy Torunia, wiejskie dwory naszych ziemian mają jego portrety, akty.

Bo p. K. Waluk przede wszystkim jest portrecistą. Nie w mniejszym stopniu znawcą dzieł sztuki i ich konserwatorem.

Jego obrazy figuralne, sceny kompozycyjne, utrzymane w stylu neo-klasycznym są soczyste w barwach, a obrazy o tematyce riligijnej tchną sentymentem boskości. P. Waluk wystawiał obrazy w Zachęcie Sztuk Pięknych w Warszawie, a krytyka jego dzieła powitała przychylnie.

W Muzeum Miejskim Torunia odnawiał zbiory.

Artysta ten ma przed sobą przyszłość pełną miłych niespodzianek Życzymy mu tego z całego, szerokiego serca.

Uwaga Strażacy!

Z okazji „Tygodnia Strażackiego"

Dnia 6 bm. o godz. 18 przemawiać będzie przez radio p. inspektor St. Roszczyk.

Dnia 8 bm. o godz. 18.10 przemawiać będzie prezes Rady Okręgu p. wicewojewoda Z. Szczepański.

Oba przemówienia będą miały charakter propagandowy, wobec czego prosimy **wszystkich** strażaków o zbiorowe wysłuchanie przemówień oraz zaproszenie do świetlic lub sal strażackich szerokiego ogółu społeczeństwa.

Popierajcie Straże Pożarne

aby miały czym alarmować strażaków,
aby miały narzędzia nowoczesne do walki z pożarami,
aby mogły szybko dojechać do miejsca pożaru
aby im nie zabrakło wody do gaszenia,
aby strażacy byli wyszkoleni, wyćwiczeni i ubezpieczeni,
aby przygotowali się do obrony przeciwlotniczo-pożarniczej.

Zapisujcie się na członków popierających Ochotnicze Straże Pożarne.

Nie igraj z ogniem

Ogień — dar Boży, dziedzictwo Boże;
Bez ognia człowiek istnieć nie może,
On życie krzepi, on warzy strawę,
On wszędy ciepło szerzy łaskawe.
Lecz ogień także przekleństwem bywa:
moc w nim niszcząca, nielitościwa,
co w niwecz umie obracać rzeczy,
i karać śmiercią rodzaj człowieczy.
Gdy Bóg ci rozum po temu nadał,
ty władaj ogniem, nie — by on władał.
Nie igraj z ogniem, strzeż jego mocy —
sługą ci będzie i w dzień i w nocy.

Antoni Bogusławski

Ziemniaki olbrzymy

Na polach majętności Papowo-Toruńskie p. Hulewicza obrodziły wyjątkowej wielkości kartofle gatunku „Kmiecia-Rychlika". Jeden z zademonstrowanych nam okazów ważył ponad 800 gr. lecz nie był to największy, ponieważ trafiają się przeszło kilowe.

Programy radiowe

Sobota, dnia 4 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.05 Przerwa. 11.05 „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży" — przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 11.15 Audycja dla szkół; „Witamy Was". 11.40 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Strzeżmy wieś od pożarów — pogadanka, wygłosi Stanisław Sienicki. 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej K. P. W. pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 13.00 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci: „Jaś" — słuchowisko dla dzieci w opracowaniu Andrzeja Rybickiego (ze Lwowa). 16.30 Bajeczki — w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Schrammla (z Krakowa). 17.00 Pieśni ludowe w wykonaniu Chóru im. Moniuszki pod dyr. Stanisława Wiechowicza (z Poznania). 17.15 Utwory Edwarda Griega w wykonaniu Tadeusza Łuczaja — śpiew, Władysława Wochniaka — skrzypce i Ignacego Rosenbluma — fort., akomp. Serg. Nadgryzowski. 17.50 Bohaterskie miasto Lwów — wygłosi Jan Bolesław Liwoczyński (ze Lwowa). 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Małe zespoły instrumentalne — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy Ani Polakoti. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Dzieci idą do szkoły" w opracowaniu Heleny Boguszewskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Aktualna pogadanka rolnicza. 21.05 Przygoda w Grinzingu — operetka w jednym akcie Adama Lenczewskiego według libretta Władysława Krzemińskiego, radiofonizacja Stanisława Broniewskiego, reżyseria Mieczysława Węgrzyna (z Krakowa). 21.55 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestr P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15 „Strzeżmy wieś od pożarów" — pogadankę wygłosi Stanisław Sienicki z Warszawy. 13.00 Wesołe melodie — płyty. 15.00 Fragmenty z oper — płyty. 15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej. Jan z Kolna buduje „Łabędzia" — recytacja fragmentu „Z wiatru od morza" — Stefana Żeromskiego. 18.10 Skrzypce i fortepian — płyty. 18.35 Nasz program. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce — płyta za płytą.

Niedziela, dnia 5 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie. Mszę św. celebrować będzie ks. dr. Zygmunt Ogórek. Chór Cecyliański wykona pod dyr. Adama Smolińskiego Mszę d-moll M. Filkego. Kazanie wygł. ks. kanonik prof. Michał Klepacz. Po nabożeństwie: Muzyka poważna — płyty (ze Lwowa). 10.45 Orkiestra Marka Webera i Zespół Light Opera Company. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka polska — poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. 13.00 Tr. z Krakowa fragm. Zebrania Wojewódzkiej O. Z. N. 13.25 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Władysław Jabłoński — śpiew, Marian Orzechowski i Jan Ławrusiewicz (2 wibrafony) oraz Tadeusz Zygadło — skrzypce. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Dożynki dawniej a dziś — gawęda Jędrzeja Cierniaka, 3) Muzyka — płyty, 4) W trosce o kulturę wsi — pogadanka — wygłosi Stefan Pawłowski. 16.00 Pieśni i tańce ludu wielkopolskiego w opracowaniu Mariana Osta (z Poznania). 16.40 Ostatnia audycja Konkursu Letniego P. R. 17.00 „Podwieczorek na Targach". Transmisja z Pawilonu Radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie: Wykonawcy: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego, Barbara Trznadel-Kostrzewska — piosenki, Szczepko i Tońko, Wesoła Piątka pod dyr. Zb. Lipczyńskiego, Stroń, Konferansjer. W przerwie ok. 17.55 Turenia — ogród Francji — felieton — wygł. Jadwiga Klewnarska. 19.00 „Sprzedam kamień" — oryginalne słuchowisko Józefa Czyścieckiego (wznowienie) 19.35 „Straż ogniowa przy pracy" — transm. z Łodzi. 20.00 Tańce z suit — płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 „U progu nowego roku szkolnego" — przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 20.55 Przegląd polityczny. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Pożar w ministerstwie" — wesoła audycja Światopełka Karpińskiego. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 Jan Brahms: Sonata fortepianowa f-moll op. 5. Wykonawca: Artur Balsam (z Łodzi). 22.35 Artyści opery „La Scala": Toti dal Monte i Tito Schipa — płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.35 Od wsi do miasta — a) Rolnicza poletko doświadczalna — gawęda w opracowaniu Grzegorza Ziókowskiego, b) płyty. 8.55 Program na jutro. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Włocławskiej. Mszę św. celebruje J. E. ks. biskup Radoński. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. kan. Korszyński. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór katedralny pod dyr. ks. prof. Olszewskiego. Reportaż przeprowadzi red. Walerian Gliniecki. 13.00 „Gryficka młódź na warszawskim bruku" — felieton w opracowaniu Bernarda Nuszkowskiego. 13.10 Muzyka z płyt. 14.40 a) „Turystyka w nowych granicach Pomorza" — pogadanka w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego, b) płyty. 20.00 Koncert solistów. Edward Sienkiewicz — wiolonczela, Edmund Roesler — fortepian. 22.35 Artyści opery „La Scala" Toti dal Monte i Tito Schipa (płyty z Warszawy). 23.00 Tańczymy — płyty.

WRZESIEŃ
4-5
Sobota-Niedziela

KALENDARZYK.
Sobota, 4. 9. — Rozalii.
Niedziela, 5. 9. — Wawrzyńca.

Z miasta

— **Kierownictwo Prywatnej Koedukacyjnej 6 kl. Szkoły Powszechnej T. S. J. w Bydgoszczy** przy ul. Paderewskiego 2 podaje do wiadomości, że kancelaria szkoły jest czynna codziennie od godz. 9 do 14 i od godz. 17 do 19. 5911

— **Francuskie kursy „Sekwana", ul. Cieszkowskiego nr. 6** I. p., prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. **E. Potocką,** zostaną otwarte 15 września rb. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej, pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17 do 18-tej, ul. Cieszkowskiego 6, I. ptr.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Z mieszkania Jakuba Szyka przy ul. Kołłątaja nr. 6 skradł jakiś złodziej 2 koce wełniane. 2 prześcieradła, 2 swetry i sztukę materiału ogólnej wartości 100 zł. P. Wandzie Jaśkowej skradziono z mieszkania bieliznę pościelową, koszulę i palto damskie wartości 280 zł. P. Paulinie Łaganowskiej (Kozietulskiego 8) skradł niej. K. zam. przy ul. Dolina maszynę do pisania wartości 300 zł.

— **Kradzieże rowerów.** P. Heinzowi Kleszczowi (Ludwikowo 16) skradziono rower pozostawiony bez dozoru przy ul. Śniadeckich a p. Karolowi Piczowi z Prądów pow. bydgoskiego wsiąkł rower z podwórza domu przy ul. Gdańskiej.

— **Książeczki oszczędnościowe** dla młodzieży szkolnej rozprowadza oddział bydgoski Banku Związku Spółek Zarobkowych za pośrednictwem następujących księgarń: Braci Bażańskich, ul. Gdańska 17, N. Gieryna, Plac Teatralny 6, Stanisława Jankowskiego, Gdańska 51, Długa 76. Wełniany Rynek 6.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w niedzielę, dnia 5-go września rb. wycieczkę do Opławca. Wyjazd z dworca kolejki powiatowej o godz. 13. Cena przejazdu w obie strony 50 groszy, dzieci płacą połowę. Własny bufet, urozmaicenia, niespodzianki. Czysty zysk przeznacza się na biednych. Mamy nadzieję, że społeczeństwo bydgoskie licznie weźmie udział w wycieczce i tym samym poprze szlachetne cele Stow. Pań Miłosierdzia.

— **II. wielka wenta ludowa na rzecz budowy plebanii parafii Siernieczek** odbędzie się w niedzielę dnia 5 września rb. o godz. 14-tej w parku p. Procharskiego, ul. Fordońska 76. Program nadzwyczaj urozmaicony.

— **Baczność, kolejarze!** Korzystajcie z praw, które nabyliście jako długoletni członkowie LOPP. Zgłaszajcie dzieci Wasze do szkół szybowcowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Kolejowego Koła LOPP. Warsztaty Główne w Bydgoszczy, oraz Sekretariat Koła Szybowcowego przy Aeroklubie bydgoskim, ul. Marszałka Focha 28. Koszta związane ze szkoleniem, wyżywieniem i zakwaterowaniem — pokrywa Obwód Kolejowy przy DOKP. w Toruniu.

— **Po gruntownym remoncie** nastąpiło w bieżącym tygodniu otwarcie pierwszorzędnej kawiarni i restauracji „Szmelter" przy ul. Gdańskiej 30, róg Krasińskiego. W kawiarni ulepszono oświetlenie i uzupełniono umeblowanie wygodnymi kanapami. W restauracji pierwszorzędne śniadania, obiady i kolacje. Wśród zieleni i kwiecia można spędzić miłe czas w kawiarni Szmeltera, urządzonej na wzór nowoczesnych kawiarń europejskich. Szan. Czytelnikom polecamy lokale p. Szmeltera, zwracając uwagę na ogłoszenie w dziale inseratowym.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy

(Uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych).

Klasy: operowa, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, instrumenty dęte, organy, muzyka kościelna, zespoły kameralne, chór, orkiestra, teoria, seminarium pedagogiczne.

Wydziały: dla dyrygentów chóralnych, nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących, śpiew chóralny, chór dzieci. Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 5—7.

Wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1937/38 przyjmuje i informacyj udziela sekretariat, ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07, od godziny 10—13 i 15—18. (5970

FIRMA ST. SZUKALSKI — BYDGOSZCZ notowała w ostatnich dniach za 100 kg zł:

koniczyna: czerwona 120—135; biała 150—180; szwedzka 180—210; żółta w łuskach 35—40; żółta odłuszczona 60—65; rajgras angielski 80—90; tymotka 22—25; seradela 22—25; peluszka 23—25; wyka latowa 33—36; wiczka zimowa 60—65; groch Wiktoria 22—25; groch polny 20—22; groch zielony 23—25; rzepak zimowy 56—58; rzepik letni 47—50; rzepik zimowy 50—53; siemie lniane 40—43; mak biały 100—110; mak niebieski 72—75; łubin żółty 16—16,75; łubin niebieski 14—15; gorczyca 38—41; tatarka 30—35

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

U progu jesieni

Lato jakby miało się już ku końcowi. Wprawdzie mamy jeszcze dni wspaniałe i bardzo słoneczne, ale bądź co bądź wrzesień, to pierwszy jesienny miesiąc.

Wakacje skończone. Wszyscy wracają na swe codzienne placówki pracy i to z ochotą, z nowym zapasem sił, jaki nabrali podczas wywczasów.

Młodzież szkolna pojawiła się na ulicach. Opalona, zdrowiem kwitnąca. Czeka ją znowu całoroczna praca.

Wszystko wraca do normalnego trybu. To właśnie najlepszy dowód, że okres wypoczynkowo - letniskowy kończy się, że lato ucieka od nas i pozwala nam tęsknić za sobą przez rok cały.

A jeszcze jeden symbol jesienny na polach się rozgościł — wrzosy. Piękny jest widok kwitnących wrzosów, ale zarazem dziwnie smutny, poważny, prawdziwie jesienny.

I choć mamy jeszcze dni upalne, to jednak chyżym krokiem idzie ku nam jesień.

Wielu będzie żałować lata i tęsknić do następnego. Ale pocieszmy się, że nasza polska jesień ma także bardzo wiele uroku i powabu.

Odezwa do Obywatelstwa

Bydgoszcz przygotowuje się do uroczystego powitania naszej Armii, której niezliczone szeregi przedefilują w dniu 15 września br. przed najwyższymi dostojnikami wojskowymi. Defilada ta, jakiej w Polsce dotąd nie widziano, będzie dla Bydgoszczy wielkim wydarzeniem. W związku z tym organizuje Liga Popierania Turystyki na dni 14, 15 i 16 września z terenu całego kraju Zjazd pod hasłem „Witamy Armię w Bydgoszczy!", przyznając uczestnikom 75 proc. zniżkę kolejową w obu kierunkach. W tych warunkach należy się spodziewać olbrzymiego napływu gości nie tylko z Poznańskiego i Pomorza, gdzie karty uczestnictwa sprzedaje się także w kasach biletowych wszystkich stacji kolejowych, ale również z innych dzielnic kraju.

Na Bydgoszcz spada miły obowiązek jak najserdeczniejszego powitania naszej Armii i zorganizowania przyjęcia dla tysięcznych rzesz przyjezdnych i udostępnienia im udziału w tym wielkim święcie.

Poważne trudności przedstawia sprawa przygotowania odpowiedniej ilości kwater dla przyjezdnych cywilnych. Wobec tego zwraca się Zarząd Miejski do Obywatelstwa z prośbą **o zgłaszanie kwater prywatnych do dyspozycji Biura kwaterunkowego,** mieszczącego się na razie **w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 1 pokój 24 (tel. 2600).** Każde wolne łóżko powinno być wykorzystane w imię grzeczności, której Bydgoszcz nie może odmówić wszystkim pragnącym wziąć udział w powitaniu Armii.

Kwatery można zgłaszać wraz z ceną za każde łóżko osobiście lub piśmiennie **najpóźniej do czwartku, dnia 9 września br.**

Prezydent miasta w. z.
(—) M. Śpikowski, wiceprezydent.

Apel do społeczeństwa pow. bydgoskiego

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej"

Poznański Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P. urządza na mocy rozporządzenia Pana Wojewody Poznańskiego „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej" w czasie od 5—12 września br. W tym „Tygodniu" zorganizowani strażacy - ochotnicy będą urządzali kwesty, rozsprzedawali nalepki, aby przez groszowe datki społeczeństwa zebrać fundusz na zakup sprzętu przeciwpożarowego, a przez to zmniejszyć jak najbardziej szkody, wyrządzane przez pożary.

Niezawodnie społeczeństwo powiatu bydgoskiego poprze jak w latach ubiegłych moralnie i finansowo Stowarzyszenia Ochotniczych Straży Pożarnych.

Nowa placówka radio-techniczna

pod firmą „Eternit" w Bydgoszczy przy ul. Mostowej 12

W Bydgoszczy przy ul. Mostowej 12 zostało uruchomione przedsiębiorstwo radio - techniczne „ETERNIT". Zakład powyższy nastawiony na warsztaty, urządzony i wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, da gwarancję należytej obsługi wszelkich uszkodzeń odbiornika. **Laboratorium radiowe (pierwsze w Bydgoszczy), zaopatrzone w najnowocześniejsze instrumenty miernicze, pozwoli wszystkim właścicielom radio - odbiorników na skontrolowanie selektywności i wszelkich usterek ich odbiorników (szmerów trzasków, i t. p.), a tym samem da możność ich usunięcia.** Nowością dalszą firmy jest **specjalna obsługa poradni dla radioamatorów wraz ze stacją doświadczalną i laboratorium.** Aparaty Eternit są prawdziwym przebojem sezonu. Mamy pełne słowa uznania dla pionierów radia pp. **T. Goździka i Wł. Mellera,** którym zostało powierzone kierownictwo firmy.

Tak pożytecznej placówce życzymy rozkwitu.

Opieka polska nad Rodakami na obczyźnie

Corocznie w jesieni odwołuje się Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" do ofiarności społeczeństwa, dopraszając się ofiar na rzecz rodaków naszych poza granicami kraju a szczególnie na cele wysyłki gwiazdkowej (opłatki i książki polskie). Akcji tej patronuje Najdostojniejszy Nasz Arcypasterz Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Prymas, opiekun 8-milionowej rzeszy wychodźczej.

Serdeczna i silna jest łączność z Macierzą szczególnie tych rodaków, którzy szukają oparcia w kraju i kościele katolickim u swoich duszpasterzy. Toteż „Opieka" wspiera wszelkie ich dążenia do wytrwania w wierności Bogu i Polsce.

Tylko wtedy „Opieka" spełni godnie swoją szlachetną misję, jeżeli ją wszyscy w tej akcji wesprzemy.

W niedzielę dnia 5 września br. urządza „Opieka" swój doroczny „Dzień Opieki" ze zbiórką przeznaczoną na niesienie pomocy religijnej i oświatowej naszej milionowej rzeszy wychodźczej.

Zarząd Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie zwraca się do wszystkich obywateli Polaków i katolików z uprzejmą i usilną prośbą o pomoc i datki na cele „Opieki", czym wybitnie przysłużą się sprawie ratowania dusz naszych braci zagranicznych dla Boga i dla Polski.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dyżur pełnią: Od dnia 30 sierpnia — 5. 9. 37 r. apteka Piastowska ul. Śniadeckich 39 tel. 36-82 i apteka pod Złotym Orłem — Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** w niedzielę, dnia 5 bm. jest p. dr. Fomicki, ul. Gdańska 46, tel. 22-66.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli włącznie **„Arleta i zielone pudła",** świetna komedia francuska G. i A. Acremant bawi licznie zebraną publiczność i darzy gromkimi oklaskami cały wyborny zespół złożony z pp.: Brochockiej, Czechowskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Stohlowej, Butryma, Koreckiego, Leśniowskiego, Lochmana i Rewkowskiego.

Wobec sceny obrotowej, dłuższy antrakt tylko po 2-im akcie.

W pełnych próbach głośna na obu półkulach świata komedia Vaszary'ego **„Małżeństwo"** pod reżyserią K. Koreckiego.

Węgierska orkiestra cygańskich chłopców.

W nadchodzący czwartek, dnia 9 bm. wystąpi światowej sławy budapeszteńska orkiestra chłopców cygańskich, która swoją cudowną za serce chwytającą muzyką zdobyła całą Europę. Orkiestra składa się z 20 niepełnoletnich chłopców, którzy grają z wrodzoną im namiętnością i temperamentem. Ich skrzypce płaczą, śmieją się, śpiewają, tańczą, a wszyscy ci młodociani muzycy nie znają jednej nuty, lecz grają wyłącznie tylko ze słuchu i wyczucia. O powstaniu tego zespołu artystycznego podamy jutro. Bilety po cenach operetkowych zamawiać można wcześniej w kasie teatru.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Łódź podwodna IX" i tyg. Pata.
ADRIA: „Piętro wyżej" i nadprogram.
BAŁTYK: „Moja gwiazdeczka" w roli głównej roześmiana i rozkoszna ulubienica Schirley Temule i Flip i Flap. w filmie „Nocny patrol".
KRISTAL: „Blond Carmen" z Marią Eggerth oraz nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Postrach Opery" z Borysem Karloffem oraz nadpr.
REWIA: Dziś o godz. 9 „Darma Diel" fenomen XX wieku.

Śmiertelny wypadek przy pracy

Z rusztowania nowobudującego się domu przy ul. Na wzgórzu 18 spadł zatrudniony tam 32-letni Maksymilian Kaczyński (Stawowa 38). Nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Diakonisek, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Ze sportu

WERYFIKACJA ZAWODÓW W PIŁKĘ NOŻNĄ.

Klasa A.

22. 8. 1937 r. PPW—Ciszewski 2:6 i 2 pkt. dla Ciszewskiego; Bałtyk—Gryf 0:0 i po 1 pkt. dla obu; TKS—Unia 2:3 i 2 pkt. dla Unii; Polonia—WKS. 2:0 i 2 pkt. dla Polonii.

Klasa B.

Amator—Astoria 3:0 walk. i 2 pkt. dla Amatora za spóźnione stawienie się Astorii; Czarni—Brda walk. 0:3 i 0 pkt. dla Czarnych za brak legitymacji 2:0 i 0 pkt. dla Brdy; Gwiazda—Sokół I 1:4 i 2 pkt. dla Sokoła I; II Polonia—Jedność 2:4 i 2 pkt. dla Jedności; II TKS—Mniszek 1:5 i 2 pkt. dla Mniszka.

Klasa C.

II Czarni—Sokół II walk. 3:0 i 2 pkt. dla II Czarnych; Sokół — KS Leo 1:5 i 2 pkt dla Leo; Młodzież—Janówiec walk. 0:3 i 2 pkt. dla Młodzieży za niestawienie się Janówca; II Gwiazda—II Sok. I walk. 0:3 i 2 p. dla II Gwiazda za niestawienie się Sok. I; III TKS—II Jedność 1:1 i po 1 pkt. dla obu; OMP—III Gryf walk. 0:3 i 2 pkt. dla III Gryfu za niestawienie się OMP; Pogoń —KSZS walk. 0:3 i 2 pkt. dla KSZS za graczy niepotwierdzonych; SCG—Mniszek II 1:2 i 2 pkt. dla II Mniszka; Pomorzanka—Wisła walk. 0:3 i 2 pkt. dla Wisły za graczy niepotwierdzonych.

29. 8. 1937 r. Sokół Nakło—Świt walk. 0:3 i 2 pkt. dla Świtu za rezygnację Sokoła Nakło.

WYCOFANIE SIĘ Z ROZGRYWEK C-KLASY.

Klub Sportowy Brda Bydgoszcz wycofał swoją drużynę z rozgrywek o mistrzostwo C-klasy na rok 1937/38, w związku z czym wyeliminowano wymienioną drużynę z grupy III C-klasy.

NOWE BOISKO W BYDGOSZCZY.

Władze klubów piłki nożnej weryfikowały boisko w Bydgoszczy przy ul. Nakielskiej obok boiska im. Świtały jako zdatne do rozgrywek C-klasy.

TRZY WIELKIE IMPREZY SPORTOWE

W niedzielę dnia 5 bm. odbędą się na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego trzy wielkie imprezy sportowe.

Po raz pierwszy rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów, do których zgłosiło się 100 przeszło zawodników z całej Polski. Przed południem rozegrane zostaną przedboje, tak. że popołudniu publiczność ujrzy same rozgrywki finałowe.

Równocześnie od godz. 15 odbędą się pierwsze zawody pięciu miast pomorskich o nagrodę Polskiego Morza. Każda reprezentacja wystawia do konkurencji najlepszego swego zawodnika, tak, że i te zawody trzymać będą publiczność w największym napięciu. Walka bowiem między poszczególnymi miastami będzie nadzwyczaj wyrównaną. Trudno jest dziś przewidzieć. czy zwycięży Bydgoszcz, czy Grudziądz lub Toruń, choć i znaczną rolę odegrać może Gdynia lub Inowrocław. Zapewniony jest start reprezentantów Polski: Klemczaka, Duneckiego. Kalinowskiego, Mikruta i innych.

Poza tym o godz. 15 odbędzie się spotkanie w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A pomiędzy bydgoską Polonią a KS Unią Tczew.

Na wszystkie powyższe imprezy opłaca się jednorazowy wstęp od zł 0.25.

Nadarza się rzadka okazja oglądania widowiska naprawdę wspaniałego i emocjonującego.

JAKIE ZESPOŁY BIORĄ UDZIAŁ W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH?

Do pierwszych lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów do poszczególnych konkurencji zgłosiła się następująca ilość zawodników: 100 m — 29; 400 m — 22; 1500 m — 15; 200 pł. — 14; w dal — 20; wzwyż — 13; skok o tyczce — 5; kula — 16; dysk — 15; oszczep — 10; sztafeta 4 razy 100 — 9 drużyn a mianowicie: AZS Warszawa. Warszawianka, KSM Poznań, Warta Poznań; KS KPW Pomorzanin; Sokół Grudziądz Polonia Bydgoszcz, Sokół Bydgoszcz, Sokół Chełmno.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ „UNIA" Tczew — „POLONIA" Bydgoszcz.

W ramach niedzielnych zawodów lekkoatletycznych które odbędą się 5 bm. na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego rozegrane zostaną równocześnie o godz. 17 zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza A klasy, pomiędzy miejscową Polonią i I druż. Unii Tczew. Powyższe zawody budzą żywe zainteresowanie publiczności ze względu na doskonałą formę tczewskiej drużyny, jak również gospodarzy, gdyż obie drużyny w tegorocznych rozgrywkach starać się będą uplasować na czołowe miejsca w tabeli.

MECZ BOKSERSKI RKS „BAŁTYK" Gdynia — „ASTORIA" Bydgoszcz

Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie rozegrane zostanie w najbliższą niedzielę dnia 5 bm. w Bydgoszczy pomiędzy RKS Bałtyk Gdynia, a Astorią Bydgoszcz. Zawody odbędą się o godz. 20 w sali Klajnerta.

Z obrad pracowników samorządu terytorialnego w Gdyni

W sobotę, dn. 28 ub. m. obradował w Gdyni 23-ci zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Zjazd ten zgromadził w Gdyni ponad 500 uczestników reprezentujących 128 oddziałów Związku. Ogółem Związek liczy ponad 200 oddziałów, skupiających ponad 10.000 członków.

Wielogodzinne obrady zjazdowe zagaił w sali kina „Polonia" przy Skwerze Kościuszki prezes Związku p. burmistrz Filipski, witając przedstawicieli władz z reprezentantem wydziału samorządowego min. spraw wewn. insp. Bogatkowskim i Komisarzem Rządu w Gdyni p. mgr. Sokołem na czele, oraz przedstawicieli pokrewnych organizacyj.

Po złożeniu życzeń przez przedstawicieli władz i organizacyj, przemówieniu gospodarza Gdyni p. komisarza Sokoła insp. Bogatkowskiego, dyr. Zw. Powiatów p. Greli, przedstawicieli Zw. Nauczycielstwa Polskiego i in., dyrektor Związku p. poseł Pacholczyk wygłosił dłuższy referat, ilustrujący sytuację pracowników samorządowych jak i pracę samorządów w Polsce. Poseł Pacholczyk uwypuklił w przemówieniu swym rolę samorządów w Polsce, akcentując zwłaszcza konieczność rozszerzenia kompetencji samorządów, ograniczanych w wielu wypadkach do roli wykonawców zarządzeń wyższych instancyj władz administracji ogólnej.

Po referacie tym w sali kina wyświetlono film propagandowy, przedstawiający moment poświęcenia gmachu Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 85), przy udziale Pana Prezydenta R. P., Premiera oraz marszałków Sejmu i Senatu. Poświęcenie gmachu samorządów w Warszawie, wybudowanego kosztem półtora miliona złotych, odbyło się w dn. 3 października ub. r.

W godzinach popołudniowych obrady toczyły się na sali KPW, przy ul. Jana z Kolna

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdań z działalności Związku dokonano wyboru nowych władz oraz uchwalono szereg postulatów precyzujących stanowisko Związku.

Z okazji odbytego w Gdyni zjazdu wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta. Marsz. Śmigłego - Rydza, Premiera gen. Sławoj - Składkowskiego, wicepremiera inż. Kwiatkowskiego i wicem. Spraw Wewnętrznych Korsaka.

Rozbudowa szkoły powszechnej na Zimnych Wodach

Niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, posiadających wysoki przyrost ludności. Podzielono nawet państwa na takie, które mają wielką ilość starców i takie, które mają wielką ilość młodzieży. Te pierwsze, wśród których znajdują się Niemcy, prowadzą nie przebierającą w środkach propagandę rozrodczości.

Polska należy do krajów o wielkiej ilości młodzieży. Niech nam to zilustrują cyfry! Według prowizorycznych obliczeń Polska obok 22 milionów dorosłych i dorastającej młodzieży ma 12 milionów dzieci do lat 15. W Niemczech na 50 milionów dorosłych i młodzieży jest 15.794.000 dzieci w wieku poniżej 15 lat. Tym samym Polska przy liczbie dorosłych i dorastających mniejszej przeszło o połowę niż Niemcy posiada nie o wiele mniejszą niż Rzesza Niemiecka ilość dzieci. W latach najlepszej koniunktury gospodarczej Polska liczyła około 3600000 dzieci w wieku obowiązku szkolnego tj. od 7 do 14 lat. Obecnie liczba ta wzrosła o 1,800.000 do 5.400.000 tj o 33,3 proc. Gwałtowny wzrost dzieci w wieku szkolnym zbiegł się u nas niestety z pogłębiającym się wciąż kryzysem gospodarczym i spowodował bardzo znaczne trudności w realizowaniu obowiązku szkolnego. Duża ilość dzieci pozostała poza szkołą.

Ten gwałtowny przyrost ludności narzuca społeczeństwu naszemu specjalne obowiązki. Społeczeństwo nasze jest bardziej aniżeli inne społeczeństwa Europy Zachodniej obciążone wydatkami na wyżywienie i wykształcenie młodzieży. Inwestycja ta jest bardzo korzystna na przyszłość, wymaga jednak podwojenia energii w dziedzinie wychowania. A w dziedzinie tej mamy dużo do odrobienia, chociażby w zakresie budownictwa szkolnego. Buduje się w Polsce nowe szkoły, jednakowoż budownictwo to nie wytrzymuje kroku gwałtownemu przyrostowi dzieci. W Bydgoszczy kończy się obecnie rozbudowa szkoły powszechnej na Zimnych Wodach, w krótkim czasie przybędzie więc dzieciom naszym znowu kilka izb szkolnych. Potrzeb w tym zakresie jest jednak znacznie więcej.

Jest w Polsce organizacja, która postanowiła sobie pomóc w zaspokojeniu potrzeb w zakresie budownictwa szkolnego. Tą organizacją jest Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. O ile więc na społeczeństwie naszym ciąży obowiązek wychowania młodego pokolenia, liczniejszego od pokoleń dawnych, to jednym ze sposobów wypełnienia tego obowiązku jest przystąpienie jako członka do wyżej wymienionej organizacji.

Na szalach Temidy

Slusarze w roli pospolitych złodziei

Zamieszkali w Bydgoszczy dwaj ślusarze 24-letni Roman Kubiak i 21-letni Michał Włoszczyński w osobliwy sposób pojmują swój zawód. Ręko-dzielczość" posunęli do granic, prawem niedozwolonym. Oto z mieszkań, w których dokonywali reparacje, kradli wszystko co im pod ręce wpadło. Tym się tłumaczy znalezienie w czasie rewizji domowej u obu kawalerów futer męskich i damskich, rowerów, zegarków itd. Rzecz tylko szczególna, iż dotychczas, mimo odnośnego komunikatu policyjnego ogłoszonego w pismach miejscowych, nikt z okradzionych nie zgłosił się po swe rzeczy.

W czasie rozprawy w sądzie grodzkim w Bydgoszczy obaj rzezimieszkowie wypierali się winy, kłamiąc na zawołanie. Znalezione u nich rzeczy kupili u klasycznego już w obronie złodziejskiej „nieznajomego", którego nawet z wyglądu opisać nie zdołali. Sąd położył kres cynicznej zabawie opryszków **skazując każdego z nich na rok więzienia.**

Niesumienny listonosz

skazany na rok więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał 51-letni listonosz Franciszek Ziętarski z Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 2, oskarżony o przywłaszczenie sobie różnych przedmiotów z przesyłek pocztowych i kradzież listów z Ameryki.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Pewnego dnia do pokoju listonoszów w Urzędzie Pocztowym Bydgoszcz 2 wszedł niespodziewanie naczelnik tegoż urzędu p. Stryszyk. W pokoju zastał tylko listonosza Ziętarskiego, który miał na stole rozrzucone pudełka z kremem Nivea i taśmy pomiarowe. Na widok przełożonego listonosz zmieszał się i pozbierawszy prędko rozrzucone przedmioty schował je do kieszeni. Wobec tego naczelnik wezwał listonosza do swego pokoju i wezwawszy jeszcze jednego urzędnika pocztowego, wspólnie z nim dokonał rewizji osobistej u Ziętarskiego. W kieszeniach listonosza znaleziono oprócz pudełek z kremem i taśm także 15 listów z Ameryki.

Wobec oczywistych dowodów winy Ziętarskiego, p. nacz. Stryszyk wezwał policję, która niesumiennego listonosza aresztowała.

Przed sądem tłomaczył się, że pudełka z kremem i taśmy wypadły mu z paczki, która była niestarannie opakowana, listy zaś zabrał sobie dlatego, że syn jego jest namiętnym filatelistą i znaczkami amerykańskimi chciał mu zrobić przyjemność. Do winy nie przyznał się.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie nie przyjął naiwnych tłomaczeń Ziętarskiego i skazał go na jeden rok więzienia i utratę praw obywatelskich przez trzy lata.

Podrożenie cen chleba

Zarząd Miejski m. Bydgoszczy po zasięgnięciu opinii komisji badania cen. ustanowił nową cenę za 1 kg chleba żytniego 65 proc. na 34 groszy. bochenek wagi 1 i pół kg — 51 gr. Nowa cena obowiązuje od dnia 4 bm.

Studenci polscy zwiedzili Europę

wszędzie mile i serdecznie podejmowani

Wróciła do Warszawy wycieczka młodzieży akademickiej która zwiedziła Niemcy, Francję, Włochy, Austrię i Czechosłowację. przebywając autokarami polskimi trasę ponad 5.000 km. W wycieczce brało udział 75 studentek i studentów

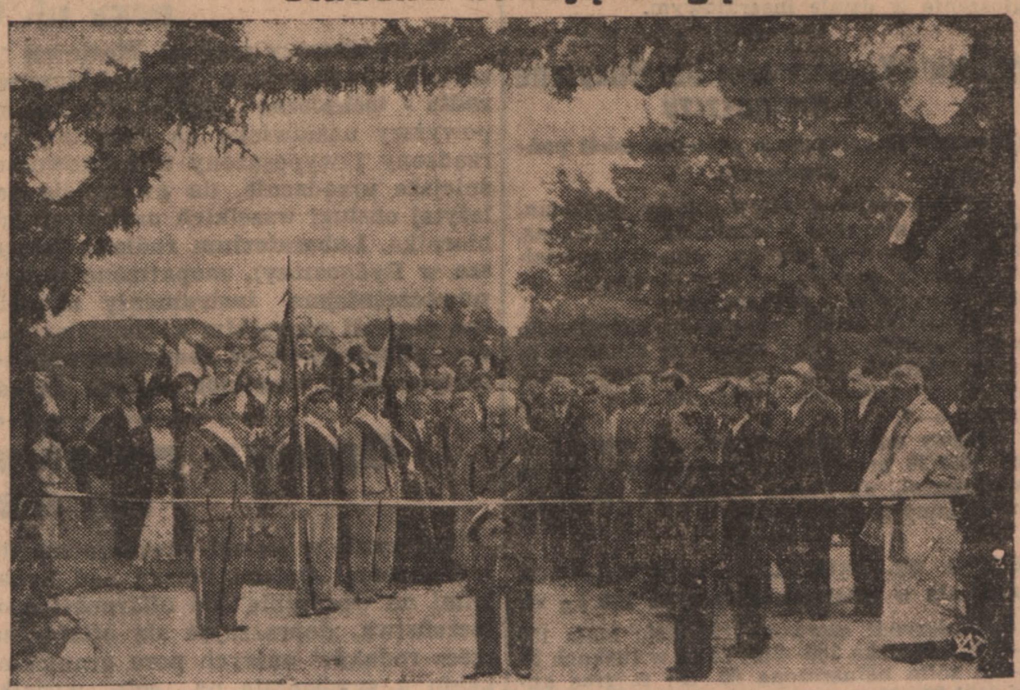
W czasie pobytu zagranicą akademicy nasi nawiązali bliższy kontakt z młodzieżą akademicką krajów, przez które wycieczka przejeżdżała. Studenci polscy witani byli wszędzie bardzo serdecznie i wynieśli z krajów tych miłe wspomnienia.

Inowacją tej imprezy było zorganizowanie wycieczki na sposób campingowy, co umożliwiło akademikom zetknięcie się z ludnością zwiedzanych krajów. Tego rodzaju wycieczki. zapoczątkowane w roku ubiegłym przez Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Ligę", są niewątpliwie poważnym przyczynkiem naszej propagandy za granicą.

Nie wolno uprawiać terroru w fabryce

Prokurator Sądu Okręgowego w Bielsku wydał nakaz aresztowania 4 robotników z fabryki Pippersberga w Aleksandrowicach. członków PPS., posądzonych o to, że podczas strajku pobili kilku pracujących robotników, zmuszając ich do opuszczenia fabryki.

Studenci budują drogę



Akademicka Bratnia Pomoc Polskiego Młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zorganizowała w miesiącach letnich w Tarakańcach na Wileńszczyźnie akademicki obóz społeczny. Najważniejszą akcją społeczną obozu w Tarakańcach jest budowa odcinka drogi 1750 m prowadzącej do Podbrodzia, a wykonana całkowicie przez studentów. Zdjęcie przedstawia uroczyste otwarcie 1750 m drogi w Tarakańcach. Otwarcia drogi dokonał marszałek Senatu Aleksander Prystor, przecinając symboliczną wstęgę.



Czy znacie wszystkie zalety Persil'u? - Pierze, bieli i dezynfekuje równocześnie! - A przy tym ochrania bieliznę, nadając jej śnieżnej białości. PAMIĘTAJCIE...

co Persil to Persil

Wyrób Zakładów „Persil" Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz
Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw. 6049

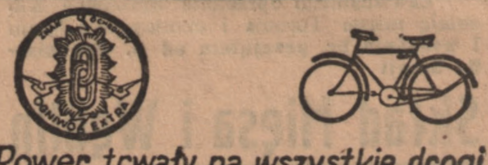


Sprzedaż posezonowa
Rowery - Wózki dziecięce
kompletne jak i zestawiane na życzenie
poleca po cenach najniższych F-ma
Er-Ge-To
właśc.: ERNEST GERHARDT
Toruń, Mickiewicza 118.
Części zapasowe dla mechaników po cenach fabrycznych. 5620Ck

Ceny nasze muszą być umiarkowane
bo nikt nie wchodzi na piętro by drożej płacić
Polecamy
Mundurki szkolne, b. dobre wykonanie
Płaszcze szkolne, męskie i damskie.
Materiały na mundurki — — —
KOSZULKI-BERETY-FARTUCHY-SWETRY-POŃCZOCHY
Prosimy obejrzeć to co polecamy i porównać ceny
W. Jędrowski TORUŃ Róg Szerokiej i ul. Szczytnej I. ptr.
Kredyt na asygnaty „Kredyt" Wejście z ul. Szczytnej 2·
Płaszcze jesienne już nadeszły!!!

AUTORYZOWANE MIEJSCE SPRZEDAŻY ZEGARKÓW Ω OMEGA
Jan Nalaskowski
TORUŃ
STARY RYNEK 2
Rok założ. **1914**
5785

Hurt. Rowerów i części



Rower trwały na wszystkie drogi
„OGNIWO" Toruń, Bydgoska 16/18
Żądać we wszystkich składach branżowych
5658

Nowootwarta
KSIĘGARNIA POMORSKA
właśc.: J. Schulz
Szczytna 3, telefon 27-86, przy ul. Szerokiej
poleca najtaniej książki — zeszyty oraz wszelkie przybory
szkolne i biurowe
Dla sklepików rabat. 5595

Obiady
z kotła 40 gr., z trzech dań 70 gr., **kolacje** 50 gr. poleca Restauracja „Bacon", Toruń, Małe Garbary 13. 5826Ck

---

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien,
oraz **odlewy żeliwne**
wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB"
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (9610

NA ROK szkolny
polecam:
tańce
teki 5710C
piórniki
torebki do śniadań
Wielki wybór!
FIRMA
M. SIECKMANN
wł. A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna 4



5407
Radia nowe i okazyjne. Specjalność! **detektory z głośnikiem** na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9, telefon 1702.

Najlepiej
Najsmaczniej
zawsze u
Maćkowiaka
Dzisiaj w sobotę oprócz porcyj barowych:
Kuropatwa w słonince
Kaczka w czerninie
Kurczak
a ponadto na żądanie gości ogólnie znane z dobroci
Flaki
6055

SZKLARNIA
B. Czerniewicz
Toruń, Krzyżacka 6.
poleca najtaniej
5987 **oprawę obrazów**
Ramy w wielkim wyborze. — Wykonanie solidne i punktualne.

Specjalny Skład Artykułów Sportowych
START
Toruń, Szeroka 5, tel. 22-90
poleca czapki uczniowskie, koszulki · spodenki · buciki gimnastyczne oraz wszelkie przybory szkolne i biurowe. Ceny niskie. Kredyt na asygnaty. 6035

Plac
budowlany 500 m² tanio na sprzedaż. Toruń, Św. Jerzego 53. 6056

Nowości
w wełnach
na płaszcze, komplety sukienki 5945
oraz wszelkie bławaty i galanterie
najtaniej
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty

Z dnia na dzień powiększa się rzesza zadowolonych klientów firmy
T. Rzymkowski
TORUŃ, SZEROKA 43.
5187C

Pracownia
swetrów
wyrabia trwałe, tanie swetry, pulowerki, sukieneczki dziecięce oraz bluzki. garsonki. Prosta 16, m3. 6053

Tapczany,
fotele, materace i inne meble wyściełane dostarcza po cenach bezkonkurencyjnych. Wytwórnia Mebli Wyściełanych, Bracia Kulkowie, Toruń, ul. Gen. Bema 15, tel. 2495. 6062ck

---

Już teraz powinno się futro oddać do naprawy. Ceny o 20% niższe. Przefasonowanie, podfarbowanie zrudziałych, praca staranna, fachowa. 5758C
Pracownia Kuśnierska
Toruń, Kopernika 41.

Dziś 6086
spotkamy
się na kawie i wyśmienitych ciastkach w **Cukierni Popularnej** Toruń, Łazienna 28, tel. 25-84.

Dobrze i tanio
zakupuje się
w Składzie Zegarmistrzowskim
M. SIUDY
Toruń, Szeroka 41.
Zegarki — Obrączki ślubne — Platery oraz wszelką biżuterię.
Naprawa zegarków solidna i gwarancją.
5823Ck

JESIONKI **DAMSKIE MĘSKIE**
NAJNOWSZE FASONY
i
MUNDURKI szkolne
PO KORZYSTNYCH CENACH
oraz artykuły męskie poleca
DOM KONFEKCYJNY
Zygmunt Orcholski
Szeroka 22 TORUŃ Obok Pomorzanki. 5943

GRANATY
NA MUNDURKI
kloty na fartuchy
i spodenki gimnastyczne
NISKIE CENY
5906 WIELKI WYBÓR
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY

Znana
Pracownia Krawiecka
ubiorów damskich, męskich i wojskowych
K. PALIDWÓR
Toruń, Panny Marii 1-3
poleca się P. T. Swoim Klientom. 6036

KSIĄŻKI SZKOLNE ZESZYTY BRULIONY
i wszelkie przybory szkolne poleca
KSIĘGARNIA KONRADA SZMIDTA
Toruń, Wielkie Garbary 21. Tel. 22-80
Dostawy dla szkół. Ceny niskie. Kupno i zamiana używanych książek. 5752 C

Do wynajęcia
2 pokojowe mieszkania komfortowe ul. Moniuszki 9, tel. 17 10. 6052

Zwiedzajcie
wystawę tapet
Kapczyńskiego
Szeroka 35 I. piętro.
Wstęp wolny

Broń
amunicję i przybory myśliwskie sprzedaje korzystnie Pomorska Spółka Myśliwska Toruń, Łazienna 32, tel. 15-77. 6083ck

---

Centryfugi
rowery maszyny do szycia oraz części zapasowe tanio zakupisz w Firmie Jan Kozłowski Toruń, Prosta 11. 5825Ck

---

Salon Fryzjerski
dla Pań i Panów
B. KAŹMIERCZAK
Toruń, Sienkiewicza 17
wykonuje pierwszorzędnie Ondulacje — Farbowanie — Tlenienie włosów. 5941
Czystość-Wzorowa obsługa

Ubikacja
handlowa lub biurowa 7,25 x 12,25 z małym pokoikiem Różana 1 (arkady) I piętro do wydzierżawienia od zaraz lub później. Wiadomość: Oskar Stephan Toruń, Szeroka 16, II. 5988

Wypożyczalnia książek
Lektor
Toruń, Szeroka 43 I p.
poleca
stale ukazujące się nowości.

Lekcje
gry fortepianowej
udziela
także poza domem Władysława Biberstein Zawadzka dypl. nauczycielka muzyki, Toruń. ul. Klonowicza 36.

Okucia
budowlane
piecowe
Blachy
cynkowe
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 20 93
St. Rynek 23.
5937

Kawiarnia
i
Restauracja
Toruń, Mickiewicza 90
telefon 27-92
poleca 6087
Śniadania - obiady - kolacje obficie sposobem domowym na czystym maśle. Piwa i wina dobrze pielęgnowane. Bilard automatyczny. Ceny niskie.
M. Tomaszewska.

Uwaga! 2 składy
Nowe meble,
Toruń, Prosta 5.
Używane meble,
Toruń, Małe Garbary 5·
Tel. 1682. **Pamiętaj!**
4590

Na nowy rok szkolny
MUNDURKI
i płaszcze
szkolne
najtaniej 5527
A. ZIELIŃSKI
Toruń, ul. Różana 4
przy Łuku Cezara
Kredyt na asygnaty.

Zamiana mebli!
Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedyńczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.
Toruń — Prosta 5.
Spamiętaj! 4580 C

BYDGOSZCZ

DYKTY
mokroklejone
oraz
suchoklejone:
dębowe, jesionowe, mahoniowe, sosnowe, brzozowe i olszowe, we wszelkich rozmiarach i gruborściach od 3 do 30 mm.
Płyty stolarskie listewkowe, płyty ksylotektowe. Forniery krajowe i zagraniczne.
Kleje skórne, kostne i zimne. Najtańsze źródło zakupu — skład dykt i fornierów firmy
PIOTR BARAJ
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7
Telefon 28-33. (5181B

Szkoła tańców
Janiny Werny. Po powrocie z zagranicy, rozpoczynam kurs tańców 4 września. Przywiozłam dużo nowości na sezon karnawału. Toruń. Stary Rynek 16. 6031Ck

---

Znany ze swej dobroci
chleb kminkowy i litewski
oraz
ciastka cukiernicze
poleca
Cukiernia i Piekarnia
Jana Czechowskiego
Toruń, Prosta 17.
6085

Wypożyczalnia Książek
przy Księgarni
Konrada Szmidta
Toruń, W. Garbary 21, tel. 22-80, posiada stale nowości. 5751Ck

---

Restauracja
„Gastronomia"
Toruń, M. Garbary 1
koncesjonowany wyszynk napojów alkoholowych poleca obiady i kolacje oraz bufet zaopatrzony obficie w zakąski. Trunki i piwa fachowo pielęgnowane. Bilardy.
5829 Właśc. ST. OSMAŃSKI

Ekspedientkę
branży **obuwniczej** możliwie samodzielną, długoletnią praktyką **zaraz** przyjmę. Zgłoszenia „Dzień Pomorza" pod 500. 6054

Kupuję
ubrania, obuwie i sprzęty domowe. Skład Komisowy Toruń, Kopernika róg Placu Bankowego. 6063Ck

---

Dwóch uczni
gimnazjalnych przyjmę na stancję z pomocą naukową lub bez. Toruń, Słowackiego 79 m 1. 5842Ck

---

Mieszkanie
4-ro pokojowe z komfortem do wynajęcia od 1. 9. b. r. ul. Fałata 14. Wiadomość w gospodarza

---

Codziennie
Winogrona
świeże
dziś włoskie
po najniższych cenach poleca f-ma
Wanda Kochowa
Szeroka 42. Telefon 1633
5633Ck

SZP. 6

UCHWAŁA.

Dnia 31 sierpnia 1937 r. Sąd Grodzki w Koronowie przez sędziego grodzkiego Mieczysława Piekarskiego w sprawie spadkowej po Konstancji Idzikowskiej, zmarłej w dniu 19 października 1892 r. w Wiskitnie, powiatu Bydgoskiego, w uwzględnieaiu wniosku kowala Antoniego Idzikowskiego z Wiskitna, dział. na prawie ubogich przez adw. Władysława Niemczyka z Koronowa, z mocy par. 2358 poniem. p. c. i par. par. 498 do 950 poniem. p. c.

postanawia:

1) wezwać wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiekolwiek prawa spadkowe po wzwyż wymienionej Konstancji Idzikowskiej, do zgłoszenia tych roszczeń i praw Sądowi Grodzkiemu w Koronowie w terminie wywoławczym sześciotygodniowym od dnia niniejszego ogłoszenia, pod rygorem pominięcia ich roszczeń i praw w niniejszym postępowaniu.

2) Wyznaczyć termin do orzeczenia o ewentualnym wykluczeniem praw i roszczeń osób, które nie dokonały zgłoszenia na dzień 25 października 1937 r. godz. 10-ta w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

VI. 13-35. **Sędzia Grodzki.** (6025

Urząd Celny w Bydgoszczy
II-257/469/37.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dnia 14 września 1937 r. (wtorek) w pierwszym terminie i 21 września 1937 r. w drugim terminie o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy w magazynach kolejowo-celnych przy ul. Rycerskiej 22 (za Ekspedycją Towarową PKP.) przetarg publiczny następujących przedmiotów:

a) zgłoszonych do odprawy celnej, lecz niewykupionych w terminie przez odbiorców, jak: rury żelazne, fotolito. uszczelniacze, przędza baweln., sita gotowe, książki, nasiona warz., karboratory do silników, obrabiarka do drzewa, fisharmionia, żelatyna, nożę maszynowe, żywica uchwyty uniwersalne, kołowiec, motocykle, chodnik, gwoździe, pierzyny;

b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz niepodjętych w terminie przez odbiorców (podróżnych), jak: rowery i ich części, prądnice i latarki do rowerów, zegarki kieszonkowe, aparaty fotograficzne, tkaniny, odzież damska i męska, torebki damskie bielizna różna, pończochy, obuwie, harmonijka ustna, wyroby szklane, zabawki, karty do gry, galanteria oraz wiele innych przedmiotów w drobnych ilościach.

Odbiorców towarów wyszczegól)ionnych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie nabycia towarów zakazanych do przywozu, niezbędne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Min. Przemyslu i Handlu.

Bliższe dane o wymienionych towarach umieszczone będą w wykazie na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym.

Naczelnik Urzędu Celnego:
(—) B. Markiewicz. z

Zlecenie Nr. 915/VIII.

GDAŃSK

Zgubiony

dowód osobisty, wystawiony przez Starostwo Starogard, na nazwisko Agnieszka Wojciechowska unieważnia się. 6078Gdk

GDYNIA

Dobra

krawcowa szuka zajęcia w dom. Oferty — „Gazeta Morska Ilustr“. Gdynia pod „Krawcowa“ 6072M

Mieszkanie

4 pokoje z łazienką od 1-go października do wynajęcia. Wejherowo Kościuszki 7.

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA“ Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, ul. Mostowa, 11. tel. 26-05. — Bydgoszcz, Archit. P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 34-13. 3557

Parcela

okazyjnie na sprzedaż w Gdyni 3 — równocześnie z zatwierdzonym planem budowy i doprowadzoną wodą. Zgłoszenia: L. Junker. Gdynia, Mściwoja 9. 5895M

Potrzebna

od zaraz siła biurowa znająca buchalterię i pisanie na maszynie z kaucją 2000 zł. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw składać „Gazeta Morska Il.“ Gdynia, pod „2000“. (5960

Pianino

używane w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do Administracji „Dnia Bydgoskiego Il.“ Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 pod 1313. 6069M

Poszukuję

placu do wydzierżawienia na warsztat. Zgłoszenia „Gazeta Morska Il.“ Gdynia pod „Warsztat“. (5959

Unieważniamy

zgłoszenie na skład celny nr. 2143 na 19 bel wełny ex s/s „Lech“ z 5/4 br. rej. 299/27. Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne S.A. 6075M

GRUDZIĄDZ

Dobrze

zaprowadzony zakład fryzjerski lub całkowite urządzenie zakładu tanio sprzedam. Oferty do Administracji „Dnia Grudziądzkiego“. 5989

Kino

Ernemana sprzedam. Zgłoszenia do „Dnia Grudziądzkiego Il.“ pod nr. 300. 6020G

Okulista

Dr. Miączyńska powróciła i ordynuje nadal Grudziądz, Wybickiego 49 tel. 2033. 6042

Zlecenie Nr. 450/1.

LICYTACJA

Urząd Celny w Gdyni będzie sprzedawał w drodze pobłicznego przetargu:

1) dnia 4. X. br. o godz. 10-ej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 18. X. br. o tej samej porze towary skonfiskowane i zdeponowane, jako to: konserwy rybne, owocowe, artykuły kolonialne, galanteryjne, odzież, obuwie, zabawki dziecięce itp. wszystko w drobnych ilościach;

b) dnia 15. X. br. o godz. 10-ej a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 29. X. br. o tej samej porze towary, od których nie uiszczono w przepisanym terminie należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju artykuły kolonialne, przetwory chemiczne, tłuszcze roślinne, maszyny i części maszyn, skóry, surowe itp.

Przetarg towarów wymienionych pod a) odbędzie cię w pokoju nr. 70 (sala spedytorów) w Głównym Urz. Celnym przy ul. Rotterdamskiej, natomiast osoby reflektujące na kupno towarów wymienionych pod b) winny się zgłosić w wyznaczonym w gazynie firmy „Panterei“.

W razie braku reflektantów w tym magazynie i o wyznaczonej porze, uważać się będzie licytację za niedoszłą do skutku.

Bliższe dane o rodzaju towarów, cenie wywoławczej i warunkach sprzedaży podane zostaną w szczegółowych wykazach, wywieszonych w Urzędzie Celnym na trzy dni przed licytacją.

Nadmienia się, że towary wymienione pod a) mogą być sprzedawane bez żadnego ograniczenia, za wyjątkiem broni, na zakup której wymagane jest pozwolenie władzy administracyjnej I instancji, natomiast większość towarów wymienionych pod b) może być sprzedana pod warunkiem przedłożenia pozwolenia przywozu Min. Przemysłu i Handlu, względnie pod warunkiem powrotnego wywozu za granicę.

W razie wywiezienia zakupionego towaru zagranicę, Urząd Celny zwraca nabywcy należności celne.

Ponadto zaznacza się, że odbiorcom towarów wym. pod b) przysługuje prawo wykupienia ich do dnia licytacji. **Naczelnik Urzędu Celnego.**

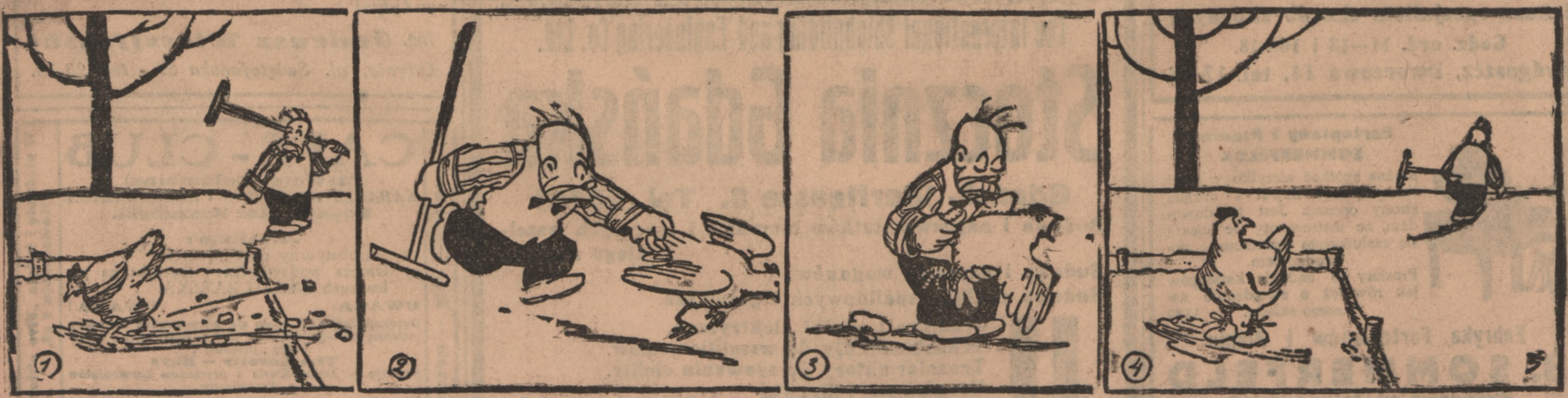
Nr. II. 537/37. (6057

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II, Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 72, zawiadamia, że wszczęto egzekucję z nieruchomości miejskiej Grudziądz karta 1776 i 1990 właśc. Małgorzata Engl.

Termin do opisu i oszacowania rozpisano na dzień 10 września 1937 r. godz. 10 i wzywa wszystkie osoby i jednostki prawne do zgłoszenia praw do powołanych nieruchomości.

(—) Michał Dobrzański,
Komornik Sądu Gr. Rewiru II w Grudziądzu.



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Zygmunt Bartelki — Rypin, Warszawska 13 tel. 97 — Lipno: „Astoria“, Kościuszki 7 Franciszek Majewski — Brodnica: Zygmunt Bartelki, ul. Mazurska 27, m. 5. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.